

Redakcja: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracja: Sławkowska 29.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcji: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcji „Naprzodu”
Kraków, ul. Basztowa, a prętnieratę, samó-
wienia i reklamacye do Administracji „Na-
przodu”, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolno od opłaty
pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.

Numer niedzielny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partji socjalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7 1/2 rano, a w po-
niedziałki i dni poświęcone o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracji ul. Sławkowska 29,
w filii ul. Poselska 15,
oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica
Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników:
St. Sokółowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna;
Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie,
Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse
i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu,
rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należności za ogło-
szenia adresować należy: Dział inseratowy
„Naprzodu”, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor.
60 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austrii:
miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. —
W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotni-
ków w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy
raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal.
za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty
i t. d.) przyjmują się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy
dla miejscowych prenumeratorów. — Należność należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Wyszedł z druku zeszyt 9 „LATARNI” (za
listopad) i zawiera:

SŁOWNICZEK OBCECH WYRAZÓW.

CZĘŚĆ II.

Cena 3 ct. (6 h), z przesyłką 4 ct. (8 h).
Obie części, razem stanowiące całość „Sło-
wniczka”, kosztują 6 ct. (12 h), z przesyłką
8 ct. (16 h).

„Słowniczek” ten jest niezbędny dla każ-
dego robotnika, czytającego gazety, zawiera
bowiem wyjaśnienia wyrazów obcych, uży-
wanych powszechnie, zwłaszcza w polityce.

Każdą część osobno, albo też cały „Sło-
wniczek” (Nr. 8 i 9 „Latarni”), nabywać
można w administracji „Latarni”, Kraków,
Sławkowska 29.

Z DNIA.

Kraków, 21 listopada.

Nowe armaty.

„Tylko 15 milionów” — tak brzmi wiado-
mość oficjalna — żąda ministerium wojny
na nowe armaty. Jest to „rata” z pier-
wszej raty 40 mil., jaką ludność zapłaciła ma-
ze swej kieszeni na zaspokojenie coraz to
nowych apetytów militarysty. Istny cud!
Ministerium wojny dostało nagle ataków
skromności i na wspólnym posiedzeniu przed-
stawiciele obu gabinetów, na którym radzono
nad mającym się przedłożyć delegacyom pre-
liminarzem, pierwszą tę ratę zniżyło do 15
milionów.

Po szpaltach pism rządowych chodzić będzie
p. Pittreich w gloryi swego „umiarkowania”,
które ma zachęcić delegacye do tem skwapliw-
szego uchwalenia mu żądanej sumy. Tylko że to
umiarkowanie w świetle faktów z ostatnich
niespełna dwu lat ogromnie jest podejrzan-
e. Nie względem na to, czy państwo, któ-
rego budżet sam minister skarbu nazwał
„depresyjnym”, będzie w stanie ponosić co-
raz to nowsze ciężary na militarystę, lecz
inne zupełnie przyczyny spowodowały
tę zniżkę. Oto — oczywiście nie dzięki par-
lamentowi austriackiemu, lecz skutkiem opo-
zytycy węgierskiej — zarząd wojskowy do-
znał w ostatnim roku niemiłej porażki, która
w stawianiu żądań nauczyła go być nieco
przezorniejszym. Przezorność ta na-
pełnia p. Pittreicha nadzieją, że skoro tylko
uda mu się wyciągnąć tę ratę z pierwszej
raty, to dalsze pompowanie „ratami” łatwiej
już pójdzie.

Na 40 milionach, z których minister wojny
żąda na razie takiej skromnej zaliczki,
nie kończy się jeszcze wyprawa na kieszenie
ludności. Suma powyższa bowiem jest znowu
pierwszą ratą z olbrzymiej sumy 200
milionów, jakiej oddawna domaga się za-
rząd wojskowy na nowe armaty! „Umiar-
kowanie” p. Pittreicha jest więc wstępem do
dalszej kampanii, która kosztować będzie mi-
liony pieniędzy podatkowych!

Apetyt militarysty jest nigdy nienasycony;
także on ciągle nowych ofiar. Czy ludność
potrafi znieść te ciężary, o to nie pyta się
ani ministerium wojny, ani rząd.

Minister skarbu w exposé, wygłoszonem na
pierwszym posiedzeniu parlamentu skarżył się,
na ciągle obniżanie się budżetu, wzywając
lzbę, by była „powściągliwą” w stawianiu
żądań. Oszczędność ta, którą rząd zastania
się przed spełnieniem najskromniejszego na-
wet postulatu socjalno-politycznego, znika w
chwili, gdy tylko wyciągnie rękę minister
wojny.

Niczem ubezpieczenie robotników
na starość, niczem wszelkie inne potrzeby
ludności wobec militarysty. Nowe armaty!
przed tem zaklęciem umilknąć muszą trwo-
żliwe żądania milionów obywateli, płacących
podatki i wszelkie choćby najbardziej pieka-
ce ich potrzeby.

Zwaśnieni bracia.

Przyjemność to niemała czytać polemiki
„zwaśnionych braci” z jednej strony „Czasu”
organu hr. Potockiego, a „Dziennika polskie-
go”, z drugiej zaś „Narodówki” i „Słowa

polskiego”, które jedzą z ręki hr. Pinińskiego
mu i jego przyjacielowi Kozłowskiemu.

Trzeba przyznać, że strona, stale zacie-
piająca, jest „Czas” i to zaczepiającą w taki
sposób, jak gdyby plany i projekty hr. Po-
tockiego ciągle natrafiały na opór u „Podol-
aków” (Piniński-Kozłowski), którym „Słowo
polskie” najęło się od roku jak kondotyer,
aby tylko zaważyć w jakikolwiek sposób na
szali wypadków.

Poszczególne fazy tych partyjnych sporów
nietylko są interesujące, ile raczej demasko-
wanie poszczególnych, dotąd skromnie za ku-
lisami ukrytych akcyj, intryg, ustępstw i
wreszcie osób, pnących się wcale gorliwie w
górze, jak np. „uczony” bardzo p. dr Gła-
biński...

Widać, że hr. Potocki zażądał posłuszeń-
stwa, widać dalej, że tego posłuszeństwa nie
chciano mu całkowicie ślubować i że organy
jego chwycić się musiały różeczek na upar-
tych!...

Zaczęło się to od sprawek dwóch przyja-
ciół osobistych hr. Pinińskiego pp.: Niemen-
towskiego i Walewskiego, którzy za-
puścili się w kolizję praw jako geszefciar-
ze kolejowi i zostali bardzo niedelikatnie
schwytni za kornierz przez „Czas”.

Potem poszło o gimnazjum ruskie, przy-
czem znów nie powiodło się „Czasowi”, bo
wobec ogłuszającego wrzasku szowinistów w
„Słowie” i „Narodówce” musiał „Czas” po-
dać się „woli naroda” i, choć z ociąganiem,
musiał się zgodzić na blamaż p. namiestni-
ka, o którego talentach wobec Wiednia se-
cesya Rusinów wcale nie świadczyła.

W lot spróbowało „Słowo” zgruchotać przy-
kazany starego Jaworskiego, ale szczwany lis
był pewny swoich mameluków w Kole i ma
najbardziej harmonijny spokój w Wiedniu,
właśnie po atakach „Słowa” i szowinistów.

Teraz wygrzebał znów „Czas” konszachty
kolowców w komisji ugodowej, gdzie pro-
wadzono z rządem targi, jak o słynne stare
spodnie ks. kanonika Pastora. Nadarmo pró-
buje się od tych szacherek wyłgać pan dr
Głabiński; „Czas” jest nieublagany. Staru-
szek stał się tak „ortodoksyjnym”, jak gdyby
sam nigdy w życiu nie prowadził handlu
swoją cnotą...

Bardzo jesteśmy ciekawi, czy metoda
trzcinki na niegrzecznych szolarzy szowi-
nistyczno-podolskich użyta, pomoże hr. Poto-
ckiemu.

Proces Breitera przeciw Danilukowi.

W uzupełnieniu telefonicznego sprawozdania
podajemy następujące szczegóły:

Breiter skarży Daniluka o kilka arty-
kułów w „Reformatorze”, obwiniających Brei-
tera o szereg zbrodni.

Jest tam mowa o tem, iż dzięki zabiegom
Breitera, niejaki Przyjemski odsiadywał karę
jednorocznego więzienia, jako nagrodę za usługi,
skarżącemu oddawane, któremu wypadało usunąć
na jakiś czas zbyt natarczywego współnika i
świadka.

W nr. 6 tego samego pisma zarzucono p.
Breiterowi, iż dowiedziawszy się o zamiarze par-
tyi socjalistycznej urządzenia mu kocię muzyki
przed jego mieszkaniem, skrył się w pomieszcza-
niu swych rodziców. Socjaliści mając wiadomość,
iż „bohaterski nadopryszek” czmychnął do domu
rodzicielskiego, pociągłeli tam wraz z inżynierem
Kazimierzem Mokłowskim.

Skarżący wskutek tego zarządził na poczeka-
nin, co mu „łotrowski jego spryt” nasunął, by
„sprzątnąć lub należycie przyrzadzić” znieawi-
dzonego mu Mokłowskiego. Stróż Aleksander
przyniósł mu kosz kamieni, „Arme-Revolver”
został nabity sześcioma nabojami i skarżący,
gotów do czynu, umieścił się w pokoju domu
rodziców na pierwszym piętrze; nagle padł strzał,
a kula gwizdnęła tuż ponad głową mężczyzny
w żółtem haweloku, któremu miał być Mokłowski.
Niemymi świadkami „całego zajścia i morder-
czych zamiarów p. kandydata z V kuryi”, pozo-
stały dwie dziury od kul w parkanie seminarium
ruskiego. Policja zaczęła śledzić za skrytobójcą,
który strzelał do tłumu. Tym skrytobójcą był
Breiter, który uszedł cało, bo skrył się za brak
dowodów.

W nr. 4 powiedziano, iż w czasie wyborów
z V kuryi we Lwowie w r. 1900, gdy poseł
Ignacy Daszyński miał przyjechać do Lwowa

celem poparcia kandydatury Józefa Hudeca, po-
stanowił Breiter nie dopuścić Daszyńskiego na
zgromadzenie wyborców i w tym celu zorgani-
zował bandę opryszków, której polecił „młócić
hurtem” zarówno Daszyńskiego, jak towarzy-
szących mu J. Hudeca, dr. Hermana Diamanda i
inżyn. Mokłowskiego. Dalej wydał rozkaz, by
pochwycić tych panów i kości im pogruchotać;
mianowicie kazał ustawić na dworcu kilka swo-
ich parokonnnych fiaków a na peronie swoją
paczkę towarzyszy, którzy przy okrzykach:
„wiwat Daszyński! wiwat Hudec!”, mieli ich
wyprowadzić z dworca, wsadzić do „swoich” po-
wozów a następnie popędzić z nimi na plac św.
Jura, gdzie oczekiwała ich partya skarżącego,
ukryta w krzakach plantacji.

Otrzymała ona nakaz „wywlec i walić tak,
żeby nie było potem co zbierać”. Tylko skutek
nieposłuszeństwa wybranych do napadu zbroj-
ców, którym skarżący rozdał nawet pałki, kupione
w bazarze „Bund i Urlich” w Rynku, zamach
został udaremniony, w czem zasługę także miały
uspakające przemówienia Juliana Świtajły i Piotra
Zarańskiego. Dalej nazwano skarżącego hersztem
oprysków, który z nikczemnej niemości uwziął
się wypłynąć na szeroką widownię, nie mając
ani uczciwości, ani rozumu, niemniej rycerzem
szantażu i wszelkiego szelmstwa, łajdakiem, plu-
skwą i t. d.

W Nr. 5 powiedziano, iż p. Breiter, otoczony
zgrają opryszków, wynajętych do rozbojów, w dniu
10 listopada 1900 zwołał posiedzenie „swej przy-
bocznej rady” i tam załaził się, iż nie wykonano
jego rozkazu połamania drugiej zdrowej nogi in-
żyniera Mokłowskiego i wydał jej rozkaz uzbro-
żenia się w pałki i kamienie i zabicia Józefa
Hudeca w chwili, gdy wysiadzie z tramwaju,
oraz obrzucenia kamieniami i jajami.

Jako dowód tej wyprawy desygnował Przy-
jemskiego, któremu wypłacił 3 zł. na jaja, z po-
leceniem przyniesienia ich do redakcji i asygnu-
jąc dla każdego z wynajętych opryszków po 3 zł.
na piwo. O godz. 1 po północy sam skarżący
z „zaufanym człowiekiem” koło gmachu poczt-
owego naradzał się dodatkowo co do wykonania
skrytobójczego mordu na Hudeca, obiecując mu
wręczenie laski z cienkim włoskim sztylblem,
który drzwi przebiją, ponczając go, ażeby kiedy
„nasi ludzie” Hudeca „ścisną”, on, t. j. ten „za-
ufany człowiek”, sztychnął go pod lewą łopatkę
z tyłu, lub z prawego boku w wątrobę, tak, jak
Carnota, a wtedy już będzie koniec, zaś za wy-
konanie tego skrytobójczego mordu, zobowiązał
się wypłacić sprawcy gotówką zaraz 2.000 zł.

Następnego dnia rano, tj. 12 listopada 1900,
skarżący istotnie przysłał owemu „zaufanemu
człowiekowi”, „elegacką laskę”, z „ukrytym we-
wnątrz sztylblem”, „przyczem wysłannik wyrzekł
tajemniczo: „2000 zł.”, że jednak ów „zaufany
człowiek” pod wpływem skrucy, postanowił
nieusłuchać skarżącego i tylko temu Hudec oca-
lenie od niechybnej śmierci ma do zawdzięczenia.

W pierwszym dniu rozprawy po odczycaniu
aktu oskarżenia, oskarżony Leon Daniluk za-
ofiarował dowód prawdy i przedstawił swój sto-
sunek do Breitera w następujący sposób:

Breitera poznałem przed laty około dziesięciu,
kiedy partya socjalno-demokratyczna we Lwowie
się rozwijała; ojciec mój odgrywał w niej
wówczas wybitną rolę. Wtedy to Breiter nama-
wiał ojca mego do secesyi z partyi socjalno-
demokratycznej i razem z nim założył partyę
„niezawisłości”. Łączyły nas coraz bardziej za-
żyłe stosunki, Breiter wtajemniczył mnie w swoje
zamiary i plany, a używał mnie do niejmej
rzeczy. Zwyczajem jego bowiem było zawsze pro-
wadzenie ludzi na oślep a samemu kryć się za
parawanem. Nie było dnia, abyśmy nie siedzieli
razem w kawiarni do godziny drugiej w nocy a
czasem i przez noc całą.

W r. 1895 wstąpiłem do „Monitora”, a w r.
1897 podczas pierwszych wyborów z piątej kuryi
agitowałem za nim po powiecie, wskutek czego
nawet zaniedbałem swoje zajęcie i straciłem po-
sadę, jaką miałem w asekuracji „Dniestr”.

Dostałem następnie dyurnum w sądzie powia-
towym sekcji I, a nieszczeście chciało, że w tym
sumym budynku znajdują się areszty, w których
wówczas dzisiejsza pani Breiterowa odsiadywała
karę sześciotygodniowego aresztu. Za ułatwienie
widywania się p. Breitera z panią Janiną straci-
łem dzięki p. Breiterowi poraz drugi posadę.

W r. 1900 rodzina moja widząc, iż z powo-
du stosunku mego do p. Breitera nie mogę nig-
dzie uzyskać zajęcia zażądała odemnie katego-
rycznie bym się od niego usunął. Chciałem to

zrobić, ale on mi spokoju nie dawał, ciągle mnie
nachodził i ku sobie pociągał.

W r. 1902 nakłaniał mnie, żebym stanął na
czele jakiegoś stowarzyszenia chłopskiego, które
miał założyć, a podczas szeszciorocznych strejków
chłopskich jeździł z nami jeszcze raz w miejsca
strejkami objęte.

Widząc, że nie mogę nigdzie uzyskać posady,
postanowiłem przystąpić do wydawnictwa tygo-
dnika, którego jedynym zadaniem było szerzenie
idei demokratycznych.

Dopiero zachowanie się p. Breitera w sprawie
pojedynkowej z porucznikiem Molnarem wywołało
u mnie tak silny gniew, że postanowiłem czło-
wieka tego zdemaskować a to tem bardziej, ile
że w dniu 25 listopada zeszłego roku żona moja
otrzymała od p. Breitera list, w którym mnie
obrzęca obelżywymi wyrazami i grozi, że w ra-
zie nie zaprzestania wydawnictwa „Reforma-
tora” ogłosi mnie złodziejem i t. d. W ślad za-
tem posłała Jednodniówkę p. t. „Marnej kapeli
odprawa”, w której oprócz szeregu innych ludzi
także i mnie szkaluje. Wobec tego uważałem
za stosowne wykażać, że wszystko co p. Breiter
pisze w „Monitorze”, jest nie prawdą, i z niego
samego zedrzeć maskę obudy i faryzeuszostwa.

Artykułów pod tytułem „Herszt opryszków”
sam nie pisałem, nie jest też ani ich autorem
ani informatorem p. Cwikliński, ale wszystko jest
ściśle przedmiotową prawdą.

Następuje indagacya oskarżonego przez oskar-
życiela prywatnego i jego zastępcę.

Breiter: Czy dałem panu list polecający
do burmistrza w Janowie i otrzymał pan posadę?

Daniluk: Nie! to nie prawda!

Breiter: Powiada pan, że ja ojca pańskiego
nakłoniłem do secesyi z partyi socjalno-demo-
kratycznej. A może pan sobie przypomniał, że ja
podczas rozłamu byłem we Wiedniu?

Daniluk: Nie udawaj pan naiwnego, to pan
wywołał rozłam! Toć pan specjalista od rozbi-
jania towarzystw!

Breiter: A gdzieśmy tamtego roku byli ra-
zem na strejkach chłopskich?

Daniluk: Wlicza kilkanaście miejscowości.

Sędzia przysięgły dr. Fedak: A co właściwie
zmieniło pańskie usunięcie się od p. Breitera w
jawną animozję?

Daniluk: Bezpośrednio, list jego wystoso-
wany do mojej żony.

Nastąpiło przesłuchanie drugiego oskarżonego
Władysława Cwiklińskiego. Autorem ani in-
formatorem inkryminowanych artykułów wpraw-
dzie nie jest, ale wobec oskarżenia przez Brei-
tera chce prowadzić dowód prawdy na wszystkie
w nich zawarte zarzuty, a w szczególności na
to, że „Reformator” jeszcze mało pisał o p. Brei-
terze. W ręce Breitera, powiada Cwikliński, rzu-
ciła mnie osobista krzywda, jaką mi wyrządził
skarb państwa i sprawidliwość. Zależało mi na
mojej rehabilitacyi i z tego powodu zwróciłem
się do Breitera, jako do rzekomego rzecznika uc-
ciśnionych, wręczyłem mu ogromny z mozołem i
trudem zebrany fascykuł aktów, a p. Breiter o-
biecał, że się mojej krzywdy ujmie. Kiedy przy-
szedł czas wyborów, p. Breiter zaprosił mnie do
siebie, ja za nim agitowałem, a rezultat znany,
został postęmem. W czasie agitacyi poświęciłem
majątek, zdrowie, a nawet życie, bo nawet strze-
lano (?) do mnie. Ale zrobiłem wszystko, bo p.
Breiter obiecał mi, że sprawę moją poruszy w
parlamentcie i że mnie zrehabilituje. Zaraz po
wyborach jednak wcale się na mnie nie oglądał,
przekonał się, jak mawiał, że nie zasługuję na
jego poparcie, chyba dlatego, że mu już nie
był potrzebny. Doręczyłem mu nawet gotową in-
terpelacyę, ale mi ją zwrócił z tem, żebym się
u niego więcej o nic nie upominał. Wtedy p.
Daniluk rozpoczął wydawnictwo swego „Refor-
matora”.

Przewodniczący: A pan znał p. Dani-
luka?

Cwikliński: Podczas wyborów kilka razy
ze sobą mówiliśmy; powiem otwarcie, p. Breiter
ostrzegał mnie przed nim mówiąc: Dajcie spokój,
to może być szpicel policyjny. Bałem się p. Brei-
tera i do dziś dnia go się boję.

Przew.: Skoro pan nie jesteś ani autorem,
ani informatorem inkryminowanych artykułów, to
jaka moralna pobadka zniewala pana do prowa-
dzenia dowodu prawdy?

Cwikliński: Obowiązek uczciwego człowieka.

Dr. Tenner: Czy za bezinteresowną pracę
dla p. Breitera nie dostał pan od niego jakie-
goś wynagrodzenia w brzęczącej monecie?

Cwikliński: Dostałem, ale w monecie „sze-
-

lepiącej*. (Śmiechy). Ojciec p. Breitera dał mi 200 zlr.

Dr Tenner: Za co?

Ćwikliński: Abym zamilczał, że pp. Ernest Breiter i Wacław Breiter namawiali świadków do fałszywych zeznań w sprawie Rosińskiego. (Poruszenie na sali).

Dr Zipper zwraca uwagę, że w sprawie tej toczy się właśnie śledztwo przeciw p. Wacławowi Breiterowi, sprawcy nienazwanemu (ze względu na jego mandat poselski) i p. Riedlowi o zbrodnię nakłaniania świadków do fałszywych zeznań.

Ponieważ i dr Tenner istnieniu takiego dochodzenia nie przeczy, przeto przewodniczący trybunału dalsze pytania w tej kwestyi uchyla.

Dr Tenner: Poza tą sumą 200 zlr. otrzymałeś pan jeszcze coś od p. Breitera?

Ćwikliński: Coś tam jeszcze dostałem.

Dr Tenner: Więc pan dostałeś, ale zamało... A ile mianowicie i za co?

Ćwikliński nie chce odpowiadać na dalsze zapytania obrońcy.

Odczytano następnie na żądanie oskarżonego dwa bardzo długie listy Ćwiklińskiego do Breitera. W jednym oskarżony ofiaruje swe usługi przed wyborami, opisuje szczegółowo, w jaki sposób zamierza agitować w powiatach jaworskim i gródeckim. Ćwikliński miał krążyć po powiatach jako agent, sprzedający maszyny rolnicze. Tym sposobem miał nadzieję dotrzeć i do mieszczan i do chat wieśniaczych, a nawet był pewny, że uda mu się „wywachać“, co się dzieje u p. starosty. „Opornym“ chłopom miał Ćwikliński tytułem zachęty „wtrząść“ niby zadarmo maszyny rolnicze. „Zapłacić za nie po wyborach“ — pisał sprytny agitator. Autor listu pełen jest różowych nadziei i sądzi, że uda mu się „obrobić“ należycie obydwie powiaty. Wymagania zaś jego są nader skromne: żąda dla siebie tylko 50 ct. dziennie i kosztą podróży.

Do pomieszkań mieszczan miał się dostać jako agent asekuracyjny i w tym celu wystarał się nawet o legitymację z różnych asekuracji.

Wiedząc o tem, że rabin jarosławski czuje się w jakiejś sprawie pokrzywdzonym i chcąc pozyskać jego wpływ dla Breitera, poszedł do szwagra rabina i obiecał mu, że Breiter, jeśli zostanie posłem, sprawę rabina podniesie w parlamencie. Żydzisko — pisał Ćwikliński — aż się zapieściło z radości i obiecał we wszystkim nam być pomocnym.

W drugim liście Ćwikliński wylewa gorzkie zawiedzionych nadziei. Breiter za krzywdę jego się nie ujął, interpelacji w parlamencie nie wniósł, a prócz tego wyparł się w „Monitorze“ współnictwa ze swą ongi prawą ręką, potraktował Ćwiklińskiego jako „zapłacone indywiduum“. A tymczasem Ćwikliński bynajmniej „zapłaconym“ nie jest. Wylicza on w swoim liście skrupulatnie aż do centa wszystko, co otrzymał od E. Breitera i od brata jego. Uzbierało się tego raptem 428 zlr. 17 centów. Boć przecież wliczyć do tego nie można 69 zlr., które Ćwikliński otrzymał wprawdzie od Breitera, ale musiał rozdać „towarzyszom baciarom“, a nawet sam coś dołożył z własnej kieszeni. A tymczasem, ileż to poniósł on wydatków! Zdarł ubrania i zniszczył bielizny „za tyle to a tyle“; dostał kopniaka w brzuch, od czego nastąpiło obwiesienie śledziony, na lekarzy wydał więc „tyle to a tyle“. Wliczając jeszcze nieosiągnięte zyski, przebieżenie i „paskudzenie“ po gazetach, Ćwikliński sądzi, że wszystko, co zniszczył dla Breitera, zaczynając od bielizny, a kończąc na honorze, można oszacować w ogólnej sumie na 1570 zlr. Tyle też żąda od Breitera. Niech mu zapłaci pan poseł, a potem będzie miał prawo nazywać go „zapłaconem indywiduum“. A jest płacić za co, bo „dziś niestety — kończy Ćwikliński swój list — ze wstydem wyznać to muszę, że wybory te były wielką zbrodnią“.

Przegląd polityczny.

Sprawiedliwość klasowa. Tow. Holst w Wismarze w Meklenburgu został przez tamtejszy sąd ławniczy skazany za obrazę policjanta na miesiąc więzienia. Obrazą ta jest w związku z owym procesem o krzywoprzysięstwo, w którym Holst został skazany na trzy lata ciężkiego więzienia; był to jeden z najstraszniejszych i najsprawiedliwszych między szalonymi wyrokami za „krzywoprzysięstwo“, których tyle w Niemczech wydano. Wypadek ten zasługuje, aby go jeszcze raz wpisać w świadomość o sprawiedliwości państwa klasowego.

Podczas zabawy związku robotników drzewnych w Wismarze miało dwóch uczestników tej zabawy okrzykami na ulicy przed drzwiami lokalu, w którym zabawa się odbywała, obrazić policjanta Schütta. Obrażeni policjanci, przestuchiwani jako świadkowie, zeznali pod przysięgą, że okrzyki te wznosił także stolarz Wollenberg i że radca miejski Holst, który był obecnym podczas zajścia, okrzyki te słyszał. Holst zaprzysiągł, jako świadek, że nie słyszał, jakoby okrzyki te wznosił także Wollenberg, przyznając równocześnie, że dwaj inni oskarżeni okrzyki takie wznosili. Na podstawie tych zeznań posądzono Holsta człowieka poważanego powszechnie, pod błahem przypuszczeniem, że zeznaniami swoimi chciał

uratować Wollenberga, swego towarzysza partyjnego, przed karą o krzywoprzysięstwo i skazano go na trzy lata ciężkiego więzienia. Tu należy sobie uprzytomnić, że nie twierdził on wcale, iż Wollenberg okrzyków nie wznosił, lecz powiedział tylko, że on nie słyszał okrzyków Wollenberga. Twierdzenia takiego, ponieważ wypadek cały zdarzył się w wielkiem zbiegowisku, nie można właściwie wcale ani skontrolować, ani zaprzeczyć. Ponadto Wollenberg, jak się to później okazało, nie jest wcale socjalnym demokratą, a temsamem fikcją, jakoby Holst chciał dopomóc swemu towarzyszwii partyjnemu, okazała się zupełnie bezpodstawną.

Wszystkie usiłowania Holsta, aby uzyskać odwołanie procesu, odrzucano. Wkońcu postanowił on po powrocie z trzechletniego ciężkiego więzienia w ten sposób spowodować stwierdzenie nowo wykrytych dowodów jego niewinności, że publicznie obwinił obydwóch wmięszanych w tę sprawę policjantów o krzywoprzysięstwo, a w powstałym stąd procesie o obrazę, ofiaruje dowód prawdy na to, że urzędnicy istotnie zeznali wówczas nieprawdę, a tem samem obecne jego twierdzenie jest słusznem. Wzbroniono mu jednak tego dowodu prawdy, a miasto sprawiedliwości spotkała go kara: za formalną obrazę policjantów został skazany na miesiąc więzienia... Prokurator, oczywisty szaleniec, żądał sześciu miesięcy! Lecz czemuż jest to pogwałcenie prawa wobec owego zasadzenia za krzywoprzysięstwo! Nie dające się niczem zaprzeczyć zeznanie, że nie słyszał owego okrzyku — które obiektywnie może być nawet nie prawdziwe, lecz subiektywnie mogło być ono złożone w najlepszej wierze — nazwać krzywoprzysięstwem i ukazać trzema laty więzienia poprawczego: czy było to łotrzwstwem, czy też tylko szaleństwem?...

Rząd niemiecki na usługach caratu. W Niemczech dzieją się obecnie rzeczy, których dotychczas ani spodziewać się nie było można. Powracają czasy, przechodzące wprost nawet fakta, jakie się zdarzały za czasów „świętego aliansu“, walczącego z każdą swobodną myślą w Europie, a którego kregosłupem była Rosya. Państwo kulturalne, w którym 3 miliony ludzi przyznaje się do zasad socjalistycznych i wysyła 81 posłów socjalistycznych do parlamentu, państwo, którego cesarz przywdziewa na się szatę „społecznego“, nie tylko szpieguje rewolucjonistów rosyjskich, nie tylko wydaje ich w ręce zbiorów rosyjskich i przyczynia się do wysyłania ich na Sybir i do katongi, ale osadza swoich własnych obywateli w więzieniu i wytacza im procesy o „knowania tajne“, o zdradę stanu, popełnioną przez pomaganie rewolucjonistom rosyjskim w machinacjach przeciw carowi i obrażaniu cara. O to bowiem oskarżyła prokuratura niemiecka tow. Brauna, wielkiego właściciela ziemskiego, Nowogrodzkiego i Kleina w Królewcu. Towarzysze ci, zamieszkali nad granicą, przyjmowali przysyłane ze Szwajcaryi pod ich adresem pisma rewolucyjne rosyjskie, aby umożliwić dalszy ich transport do Rosyi. Pisma, które są w Rosyi nielegalnymi, nie są niemi w Niemczech, gdyż tam nie skonfiskowała ich prokuratura. Również i przyjmowanie ich nie jest karygodne. Prokuratura powołuje się dalej na to, że oskarżeni przyczynili się do obrazy cara przez rozpowszechnianie pism, zwróconych przeciw carowi, a to jest tak samo karygodne, jak gdyby było zwrócone przeciw panującemu, niemieckiemu gdyż ustawa karze obrazę obcego panującego, jeżeli w jego państwie taka sama istnieje ustawa odnośnie do Niemiec. Takiego związku między Niemcami a Rosją niema. Żadne tajne porozumienie, o ile takie istnieje, nie obowiązuje obywateli niemieckich. Aresztowanie więc wymienionych towarzyszy jest ze stanowiska obowiązujących w Niemczech ustaw jaskrawem bezprawiem, jakiego się może dopuścić czynownik rosyjski, przeniesiony do konstytucyjnego państwa, dla którego konstytucja nie istnieje, a któremu całość i bezpieczeństwo batiuszki jest jedynym rozkazem. Ze stanowiska kultury europejskiej i demokracji, która nie po to walczyła przez wiek z górą, by stupajka rosyjski niweczył zdobyte prawa, za postępowanie to powinien być pociągnięty do odpowiedzialności rząd niemiecki, co też towarzysze nasi uczynią.

„Opinia publiczna Europy żąda satysfakcji, pisze „Vorwärts“, i nie ścierpi tego przekraczania granic cywilizowanej i demokratycznej Europy przez despotyzm azjatycki. Socjalna demokracja protestuje przeciw temu, by rząd junkierski oddawał zdobycze kultury w ręce barbarzyńskiego wroga.“

Zachwianie się stanowiska Plewego? „Arbeiter Ztg.“ podaje z Rosyi pogłoski o zachwianiu się stanowiska Plewego, przyczem szanse odziedziczenia po nim teki spraw wewnętrznych miałyby posiadać jego współzałożnik — akrobata finansowy Witte: łaska carka na pstrym koniu jeździ. Plewe w krótkim czasie zdołał sobie narazić wiele czynników: prócz Wittego i jego partyi, prócz

adherentów Zubatowa — także te sfery wojskowe, które się skupiają dokoła Dragomirowa. Do wrogów Plewego należy też były minister sprawiedliwości Murawiew, którego on wyparował z jego stanowiska i zniewolił do zadawalniania się posterunkami poselskimi. Co się tyczy urwania głowy „hydrze rewolucyjnej“, Plewe doczekał się fiaska. Zarzucają mu, iż za jego rządów doszło do rozbudzenia opozycji nawet w sferze starszej generacji, która w Rosyi, o ile mowa o burżazji — po wyzbyciu się młodzieńczych zapalów — zapadała z reguły w stan filisterskiego zobojetwienia. Wreszcie, nie bez pewnego wpływu pozostało i głośne skompromitowanie się Plewego w sprawie kiszyniewskiej. Nie pomogło 30.000 rubli, dane paryskiemu „Figaro“, aby dla salwowania pozorów wystąpił z oczyszczającym go „bezzstronnym“ artykułem (własnoręcznie przez Plewego napisanym): opinia publiczna w Europie nie dała się w błąd wprowadzić.

Grasowanie agentów moskiewskich na półwyspie bałkańskim. Przed paru tygodniami został z Zofii wydalony naczelnny agent rosyjski, Adolf Weissman. Indywiduum to, prowadzące różne zakulisowe intrygi, uczuło się obrażonem w swej „godności“, iż uznano je za „niedogodnego cudzoziemca“, kwalifikującego się na szupas, i pojechało natychmiast do Petersburga, skąd spodziewa się wymuszenia dla siebie powrotu. Podczas nieobecności Weissmana dokonała policja bułgarska rewizji w pozostawionem przezeń mieszkaniu i znalazła podobno mnóstwo dokumentów, kompromitujących różne osoby w Bułgaryi i Serbii. Prócz tego przekonano się, iż Weissman śledził w interesie zabitego później Aleksandra Obrenowicza ruch, wszczypany przeciwko niemu przez Karageorgiewiczów, za co różnymi czasami pobrał 5000 napoleondorów. Znalezione też u niego listy byłych ministrów Danewa i Radewa, oraz pochodzące od paru oficerów — ze szczególnymi spiskami przeciwko ks. Ferdynandowi bułgarskiemu.

Dalej przekonano się, iż Rosya utrzymuje na półwyspie bałkańskim 120 szpiegów stałych i bardzo licznych agentów. Weissman, kierujący tą zgrają, wydawał rocznie 150 tysięcy rubli. Za swe „zasługi“ posiada ordery rosyjskie, tureckie i serbskie.

Wolność nauczania we Francyi. Senat francuski obraduje obecnie nad nową ustawą o organizacji szkół, mającą znieść dawną ustawę zwaną *loi Falloux*. Artykuł I nowej ustawy uchwalił senat 17 b. m. W obradach nad artykułem II, dotyczącym szkół średnich, starły się dwa prądy. Mianowicie rząd Combesa proponował wolność nauczania pod kontrolą państwa; natomiast komisja szkolna senatu proponowała zmonopolizowanie szkolnictwa w rękach państwa. Na posiedzeniu senatu z dnia 19 b. m. zwyciężyła zasada wolności nauczania, bo większość odrzuciła projekt komisji, a uchwaliła projekt rządu. Senator Delpeuche wniósł poprawkę tej treści, aby nie tylko nieautoryzowanym, lecz także i autoryzowanym kongregacyom odebrać prawo nauczania. Combes imieniem rządu podjął ten wniosek i na posiedzeniu senatu z dnia 20 b. m. poparł go gorącym przemówieniem, przyjętem oklaskami, w którym wskazał na niebezpieczeństwo grożące Francji ze strony kongregacji duchownych, dążących do podkopania republiki.

Świeżo wyszła z druku i jest do nabycia w administracji „Naprzodu“ (Kraków, Sławkowska 29):

serya ilustrowanych kart korespondencyjnych

„CZERWONY SZTANDAR“

Serya ta zawiera 6 pięknych kart, malowanych przez K. Sichulskiego, a stanowiących ilustracje do poszczególnych wierszy pieśni „Czerwony Sztandar“. Karty te wykonane są artystycznie w trójkolprowej reprodukcji.

Cena poszczególnych kartki 10 halerzy.

Cena całej seryi 50 halerzy.

Przegląd społeczny.

Związek kas chorych. Walne zgromadzenie delegatów Związku powiatowych Kas dla chorych w Galicyi i Bukowinie odbędzie się 20 grudnia b. r., o godzinie 10 przed południem w sali obrad Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie, ul. Brajerowska 16.

Zgromadzenie stróżów krakowskich. W niedzielę dnia 15 b. m. odbyło się w Krakowie zgromadzenie pełne stróżów kamienicznych przy liczny udział członków. O godz. 2 zgalił tow. Jan Bielecki, jako przewodniczący. Zabrawszy następnie głos, przedstawił zgromadzonym mieszkaniom stróżów, nędzne nory podziemne, ciemne, w których niema wcale światła dziennego, lecz po całych dniach trzeba w nich świecić kaganki. W mieszkaniach takich, otoczonych naokoło wy-

chodkami, oraz zlewami w progach, odszukano setki rodzin. Komisya sanitarna, wydelegowana przez zarząd stowarzyszenia zawodowego stróżów skontrolowała 585 kamienic, w których mają być mieszkania dla stróżów. Znalazła ona 103 takich kamienic, w których niema całkiem stósza, tylko sama właścicielka, lub służąca gospodarza wypełnia obowiązek stósowania za zapłatą 6 do 8 koron miesięcznie. Sługa taka, po byle jakim oczyszczeniu kamienicy, robi porządek w mieszkaniu właściciela, a następnie najczęściej zajmują się obsługą lokatorów, za co zapłatę od lokatorów pobierają gospodarze. Takich mieszkań, które są trochę widniejsze i trochę suchsze znalazło 124. Lecz i te nie odpowiadają wymaganiom higieny zdrowia i ustawy budowlanej zupełnie odpowiednich znaleziono najwyżej 10 mieszkań. Mieszkań zaś, które trzema swymi ścianami przylegają do wychodków, a z czwartą strony, przed progiem mają zlewy do lochów podziemnych, takich, w których jak rok długi niema promienia światła dziennego, tylko oświetlone są kagankami jest 358, po jednej izbie.

W tych 358 norach i w tamtych 124, które poczytujemy za lepsze, znajduje się ojców i matek 964, a dzieci 679. Ogólna suma głów w tych 482 jedno-izbowych mieszkaniach, wynosi 1.643. Tyle rodzin gnije od lat już w norach i w lochach najstraszniejszych, a rada miejska i magistrat krakowski patrzą na to przez palce i nie podejmują żadnych kroków, aby raz kres położyć tym morderczym stosunkom.

Po przemówieniu tow. Bieleckiego, przemawiali tow.: Palubiński, S. A. i Kozioł. Tow. Serkowski przypomniał walkę stróżów w roku 1901, jak to wówczas rada miejska odmówiła żądaniom stróżów, wniesionym na ręce p. prezydenta. Kiedy następnie na pełnem posiedzeniu rady tow. poseł Daszyński wniósł w tej sprawie interpelację, to ani ksiądz Bukowski, ani ks. Spis, jako radcy miasta nie poparli żądań stróżów, chociaż im powinno zależeć na katolickiem stow. stróżów. Nie poparli zaś dlatego, bo radcy sami są kamienicznikami i gnębili liczne rodziny w najgorszych właśnie norach. W dalszym ciągu przemówienia skrzyżł się mówca na brak uporządkowanego wywozu popiołu i śmieci. Wiecznie obiecują nam w radzie miejskiej zaprowadzenie miejskich wozów do tego celu, lecz nadzieje nasze zawsze okazują się płonnymi.

Na zakończenie wezwał mówca zgromadzonych do usilnej pracy nad zorganizowaniem się. Wkońcu postanowiono domagać się, ażeby te mieszkania, które komisya sanitarna stow. stróżów zbadała, a które drwili wprost z ustawy budowlanej zostały zamknięte.

Założenie organizacji robotników w przemyśle naftowym w Borysławiu. Po długich zabiegach udało się wreszcie uzyskać zatwierdzenie statutów dla „Stowarzyszenia robotników zatrudnionych w przemyśle naftowym i wiertniczym“ pod nazwą „Siła“ w Borysławiu. Konstytuujące walne zgromadzenie nowo powstającego stowarzyszenia odbyło się w niedzielę, dnia 15 listopada b. r. Zgromadzenie, na które zjawił się, prócz wiertaczów i innych robotników naftowych, także liczny zastęp górników z kopalni i metalowców, zgabił w lokalu stow. „Górnik“ o godzinie 3 po południu tow. Maciej Wohlfeld. Przewodniczącym wybrano tow. A. Bratowskiego, który udzielił głosu tow. Regerowi Tadeuszowi, celem objaśnienia statutów i zadań organizacji zawodowej. Tow. Reger w przemówieniu swem poruszył wszystkie najważniejsze sprawy, obchodzące klasę robotniczą, w szczególności górników, wykazując na nich ogromne znaczenie stowarzyszeń robotniczych, jako organizacji bojowych i kulturalnych. Między innemi wskazał na to, że w Borysławiu Schodnicy robotnicy w przemyśle naftowym do dziś dnia nie mają zabezpieczenia na starość, dla wdów i sierót, jakkolwiek powszechna ustawa górnicza z 1854, ustawa krajowa z 1884 i ustawa o kasach brackich z 1893 wyraźnie to nakazują. W drugiej części swego przemówienia podniósł referent korzyści, jakie daje silna, scentralizowana organizacja zawodowa w ogólności, poczem opowiedział zgromadzonym cele i zadania centralnej Unii górników w Austrii.

Po krótkiej dyskusji, w której wzięli udział tow. Wohlfeld, Borek, Reger i inni uchwalono następujące wnioski:

1. Zgromadzeni na walnem zgromadzeniu stow. zawodowego robotników przemysłu naftowego „Siła“ w Borysławiu, dnia 15 listopada 1903 uchwalają:

Zgromadzenie konstataje fakt, że pomimo wyraźnego brzmienia powszechnej ustawy z 23 maja 1854, przepisu § 32 ustawy państwowej z 11 maja 1884, jakoteż ustawy krajowej z 17 grudnia 1884, a wreszcie ustawy o górniczych kasach brackich z 28 lipca 1889, robotnicy zatrudnieni w Borysławiu i Schodnicy do takiej kasy brackiej nie należą a tem samem także zostali w sposób niesumienny pozbawieni nawet tego skromnego zabezpieczenia na starość, dla wdów i sierót, jakie im ustawa zapewnia. Równocześnie protestuje zgroma-

Najtańszy skład

Nr. 702 Roskopf kolejowy z napisem „Patent“ od zlr. 3.—
 „ 710 Niklowy remontoir 36 godzin idący „ 1-75
 „ 724 Srebrny remontoir męski „ 3-50
 „ 750 Stalowy remontoir damski (3 zlr.) męski „ 2-75

zaopatrzony w obfity wybór różnego rodzaju ZEGARKÓW i ZEGARÓW, jakoteż wyrobów jubilerskich ze złota i srebra znajduje się przy ulicy Floryańskiej Nr. 31.

Wyciąg mojego bogatego ilustrowanego cennika, który na żądanie darmo wysyłam.

Nr. 751 Srebrny remontoir damski (zlr. 4) męski od zlr. 8-50
 „ 733 14 karat. złoty remontoir męski 20-50 damski „ 10-25
 „ 775 Budzik amerykański w nocy świecący „ 1-42
 „ 791 Zegar pendułowy bijący godziny i pół godz. „ 4-40
 Nr. 829 Zegar kuchenny od 60 ct., Nr. 857 Srebr. łańcuszek od zlr. 1.—
 „ 931 14 karat. złote kulczyki z prawdz. koralami „ 1-30
 „ 970 Złote obrączki ślubne i pierścionki zaręczyn. „ 1-45

Z poważaniem S. ZAHN, KRAKÓW.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonie — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

„Zatrute cukierki“.

Kraków, 21 listopada.

Na sali publiczności mało. Atmosfera senna. Wogóle brak wszelkiego zainteresowania.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się odczytaniem zeznania Newembra, iż widział w dniu zajścia Ryfkę Stier, deptającą na ulicy cukierki, którymi, według jej zdania, niewiadomo sprawcy chcieli truć dzieci żydowskie.

Następuje przesłuchanie świadków odwodowych: Świadek Schanman, pomocnik handlowy i Grosberg zeznają, że oskarżony Sattler nie był wcale w tłumie, gdyż podczas całego zajścia znajdował się w sklepie.

Zeznania późniejszego świadka agenta policyjnego Schecka wykazują, że tłum wierzył w cukierki.

Podczas rozprawy wypierają się i oskarżeni i świadkowie, jakoby wierzyli w te pogłoski. Pytania obrońców wydobywają jednak na jaw, iż agent policyjny Scheck zakazywał mówić o cukierkach. Również rabin zakazywał w bóżnicy w imieniu policyi mówić o cukierkach, co wpłynęło na oskarżonych.

Zarządca więzień Smidowicz zeznaje, iż Stierowa w więzieniu zachowywała się niespokojnie, doznawała czasem lęku.

Zeznania rzeczoznawców przedstawiają Stierową, jako kobietę umysłowo nierozwiniętą, analfabatkę, nierozróżniającą monet, i nieumiejącą liczyć cyfr. Z obserwacji przedsiębioranych nad nią odnoszą lekarze wrażenie, iż cierpi ona na ustawiczny lęk. Jej brak inteligencji jest wynikiem stosunków społecznych, w których wzrosła.

Komisarz policyi Kostrzewski zeznaje co do rozmaitych szczegółów inaczej zapisanych w protokole, a inaczej brzmących w ustach świadków. Świadek „nie wdaje się w żadne przypomniania sobie“ owych szczegółów. „Ja stoję na tem stanowisku, że co raz napisałem, to musi(!) być prawdą“. Na wszystkie pytania odpowiada stereotypowo: „napisane jest“. Zeznaje, że prosił rabina, aby wytłumaczył żydom, iż nienależy mówić o cukierkach. Ogłoszenie owo rabin Horowitz wydrukował i rozpowszechniał. Żydzi według zeznań świadka wierzyli w istnienie zatrutych cukierków. On sam, chcąc uzyskać zupełną pewną podstawę dla postępowania, poddał badaniom niektóre środki żywności.

Na wniosek dra Grossa uchwalił trybunał odczytać ogłoszenie rabina, które ma przysłać później p. Kostrzewski. Po przerwie zdawał sprawę z oględzin naocznych sędzia śledczy Trznadel, którego trybunał wysłał na zbadanie, czy świadek Lanzet mógł z piętka kamienicy l. 34 na ulicy Józefa rozpoznać twarze w tłumie. P. Trznadel twierdzi, że z okna tego można doskonale rozpoznawać twarze ludzi na ulicy się znajdujących.

Dr Seinfeld powołuje się na świadka Mracznego, który twierdzi, iż cały tumult odbył się przed domem pod L. 46, a ludzi, w tem miejscu się znajdujących, nie mogli chłopcy poznać. Świadek Lichtig zeznaje, iż Bibelman w czasie napadu na Trzaskalskiego był u Wójcikiewicza w młodocystni, nie mógł więc brać udziału w żadnym napadzie. Świadek Mandel potwierdza zeznania poprzednie. Następni świadkowie Judyta Schajer, Gross i Emilia Antosiewicz zeznają, że Pfefferberg nie brał udziału w ekscesach.

Po przesłuchaniu kilku jeszcze świadków, którzy nic nowego nie zeznali, odczytał przewodniczący wśród ogólnego znużenia rozprawę do godz. 4 po południu.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 listop. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Przemawiali następnie dwaj szwiniści: czeski Zazworka i niemiecki Wolf.

Tow. poseł dr Ellenbogen porównując obstrukcję austriacką z węgierską, podnosi, że podczas gdy obstrukcja austriacka nigdy nie wie, czego chce, to węgierska pochodzi z serca narodu i zawsze świadomie dąży do celu. Mówca wyrzuca prezydentowi gabinetu zachowanie się jego wobec ugody i zbytnie ustępstwa na rzecz Węgier. Z oświadczenia dra Körbera wynika, że jest on tylko obrońcą interesów dynastycznych, podczas gdy Tisza jest zastępcą narodu węgierskiego. Byłoby pożądane, aby także z ław austr. ministerjalnych padły takie same słowa, jak z ław węgierskich. Wówczas Austrija przestałaby być sługą Węgier. Wskazuje na sprzeczność wywodów obu premierów gabinetów i zapytuje, który właściwie powiedział nieprawdę. Następnie zajmuje się stanowiskiem korony w kwestyi wojskowej, za co prezydent przywołuje go do rzeczy, z wzewaniem, by nie wciągał korony do dyskusji. Poseł Ellenbogen powiada, że obecnie tak rzecz wygląda, jakby Körber miał być poświęcony dla Tiszy, aby przełamać węgierską obstrukcję. Jeżeli parlament węgierski dla siebie reklamuje prawo mieszania się w sprawy wojskowe, to także austriacka rada państwa powinna to samo prawo dla siebie zareklamować. Następnie omawia wystąpienie

nie Tiszy i dzisiejszą odpowiedź Körbera i powiada: Jeżeli już prezydenci gabinetu sobie mówią grubiaństwa, to co pozostanie dla posłów! (Wesołość). Przez takie zajścia tylko przyspiesza się zerwanie z Węgrami.

Z kolei omawia kwestję cukrową, poczem przechodzi do sprawy szkół wyższych i powiada, że nie bierze na seryo odnośnych wywodów Körbera, ponieważ ani Körber, ani Kiemann nie wystąpili przeciw znieważeniu lekarzy i nauki w sejmie dolno-austriackim.

W sprawie ubezpieczenia na starość i na wypadek słabości zastrzega się przeciw temu, aby z tej reformy społecznej czyniono przedmiot handlu dla uzyskania ugody węgierskiej i kończy słowami: Z panującego chaosu może wyprowadzić tylko powszechne głosowanie.

Poseł ks. Scheicher antysemita polemizuje z drem Ellenbogenem, wita z zadowoleniem wywody dra Körbera i powiada, że trzeba tylko energicznie wystąpić przeciw Węgrom, by ich wyleczyć z manii wielkości. Mówca nie jest bezwzględnie za zerwaniem z Węgrami, jednakże życzy sobie dalszego utrzymania wspólności tylko na podstawie sprawiedliwej ugody.

Na tem dyskusję przerwano.

Mędzy odczytaniami interpelacyami znajduje się interpelacja posła Herolda i tow. do ministra oświaty w sprawie założenia czeskich szkół ludowych w Wiedniu. Interpelanci wskazują na odnośne rozstrzygnięcie ministerstwa w sprawie żądania ludności czeskiej w Wiedniu, przez co krzywdzi się kilka tysięcy dzieci czeskich, mieszkających w Wiedniu. Interpelanci zapytują, jak rząd usprawiedliwi takie postępowanie.

Następne posiedzenie we wtorek.

Ustawa o domokraństwie.

Wiedeń, 21 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu komisji przemysłowej Izby poselskiej minister handlu Call zwrócił uwagę „komisji, że większość poprawek, przedsięwziętych przez Izbę panów w przedłożeniu o handlu domokrażnym, jest natury czysto stylistycznej lub mniejszej wagi i prosił, by nie przewlekano tej sprawy.

Komisja po dłuższej dyskusji na wniosek posła Stojana uchwaliła, by subkomitet zdał sprawę o uchwałę Izby panów. Wniosek posła Weiskirchnera o odrzucenie uchwały Izby panów, pozostał w mniejszości.

* * *

Ck. Biuro korespondencyjne podało mowę posła tow. Ellenboga w sposób kłamliwy i przekraczający wypowiedziane przezeń słowa w ich przeciwieństwo. Mianowicie włożyło mu w usta następujące słowa: „Mówca zgadza się z wywodami dra Barnreithera, że nieszczęściem Austrii jest autonomia narodów“.

Tymczasem w rzeczywistości poseł Barnreither powiedział w kwestyi autonomii narodów, co następuje: „Najbliższym krokiem do zgody czesko-niemieckiej powinno być staranie, abyśmy sobie wzajem bez zazdrości przyznali swoje materialne i duchowe potrzeby. Możemy to tylko w takim razie uczynić, jeżeli się wzajem zabezpieczymy, że te ustępstwa bez zazdrości nie będą połączone z rezygnacją z praw narodowych. A ku temu istnieje tylko jeden środek, jest nim narodowa autonomia, rozgraniczenie narodowych sfer poszczególnych narodów“.

Poseł tow. Ellenbogen zaś powiedział: „Autonomia narodowa jest życzeniem tych wszystkich, którzy dążą do tego, by narody rozwijały się w pełnym blasku wolności“.

Przekreślenie powyższych słów takie, jakiego dopuściło się biuro korespondencyjne świadczy albo o zupełnym braku inteligencji lub o złośliwej tendencji, którą musielibyśmy jak najostrzej napiętnować.

TELEGRAMY

Proces Breitera przeciw Danilukowi.

Lwów, 21 listopada. Dzisiaj przesłuchiowano w dalszym ciągu świadków, pomiędzy innymi także żonę posła Breitera p. Janinę Breiterową. Zeznaje ona, że Breiterowie utrzymywali przez dłuższy czas Przyjemskiego, którego zadaniem było agitować po wsiach w czasie wyborów, tak samo, jak i rodzinę Przyjemskiego. Świadek opowiada o wybieciu szyb w redakcyi „Monitora“ przy ulicy Kopernika. Na drugi dzień ukazała się w dziennikach notatka, że z domu przy ul. Sykstuskiej l. 50, gdzie mieszkają rodzice Breitera, padły strzały. Świadek zeznaje, że męża w dniu tym, w którym padły strzały, nie było we Lwowie. Breiterowie utrzymywali także Wiśniewskiego.

Przew.: A jak się rzecz miała z Wiśniewskim, czy dawaliście mu jakie pieniądze?

Świadek: Wiśniewski dostawał u nas wszystko, aż do krawatki.

Następnie zeznaje p. Breiterowa, że mąż jej nigdy nie nawiązywał się z religii, ani z Rusinów, tylko Wiśniewski prowadził dysputy religijne, za które mógłby być siedzieć w kryminale. Twierdzenia „Reformatora“, jakoby siostra świadka, obecna Trojanowska miała wychodzić za Wiśniewskiego, są nieprawdziwe. P. Breiterowa opowiada dalej, że słyszała od oskarżonego Daniluka, iż na „Reformatora“ dają pieniądze dr Małachowski, dr Czołowski i dr Rośn-

ski. Oskarżony Daniluk był raz w domu jej męża i oświadczył, że gotów jest zaprzestać w swoim piśmie ataków na p. Breitera, jeżeli dać mu jakieś „wyjście“. Gdy go pytano co to ma być za wyjście, odpowiedział oskarżony Daniluk „powinności sami wiedzieć“. Daniluk był wtedy w mieszkaniu Breiterów do godz. trzeciej w nocy. Było to już po atakach, rozpoczętych w piśmie na jej męża. Ćwikliński żądał od jej męża 5000 złr., mówiąc, że w razie otrzymania tych pieniędzy, wszelkie ataki na „Monitora“ ustaną, „a jeszcze ktoś może się dostać do kozy“.

Po dwudziesto-minutowej panii, jaką zarządził przewodniczący, skarży się p. Breiterowa, że oskarżony Daniluk ciągle wymawia poza jej plecami słowa „to bezcelność“. Przewodniczący upomniał z tego powodu Daniluka.

Świadek Witold Traczewski, wędrowny nauczyciel gospodarstwa wiejskiego, podaje, iż gdy kandydował do rady powiatowej, mówił mu wyborcy, żeby tak samo robił jak Breiter, to przejdzie.

Świadek Kazimierz Mokłowski, architekt, podaje, że w czasie ostatnich wyborów do parlamentu socjalni demokraci zwalczały kandydaturę Breitera. Świadek opowiada o agitacji wyborczej i zaznacza, że na jego osobę napadnięto na Kleparowie i na Bogdanówce. Świadekowi grożono osmarowaniem jego żony w „Monitorze“, gdyby występował przeciw kandydaturze Breitera. W czarnych barwach kreśli dalej świadek agitację wyborczą na rzecz Breitera. O zamierzonym napadzie na posła Daszyńskiego świadek z własnej obserwacji nic nie wie. Słyszał tylko o tem, że Przyjemski desygnowany był na naczelnika bandy, która miała napasać na świadka. Następnie obszernie opowiadał świadek, jak w czasie wyborów Breiter rozpijał lud w Szczercu. Wszędzie pito; wódka i piwo lały się strumieniami.

Na zapytanie obrońcy Tennera czy stronnictwo świadka płaciło także swoim agitatorom, odpowiada świadek, że w ogromnej ilości wypadków nasi towarzysze nie brali pieniędzy w czasie wyborów nawet na koszt podróży.

Św. dr. Herman Diamant zeznaje że w stronnictwie Breitera byli ludzie, których stronnictwo szanujące się nie używałoby do agitacji wyborczej. Byli to po prostu draby, którzy urządzali napady.

Breiter nie reprezentuje żadnej myśli politycznej. On chciał tylko zostać posłem, a został nim przy użyciu siły.

Następnie odczytano pismo jakie zaniósł Daniluk do członków parlamentu wiedeńskiego, zarzucające Breiterowi cały szereg popełnionych zbrodni.

Na zapytanie obrońcy Tennera, czy Daniluk mógł mieć do tego podstawy, odpowiada dr. Diamant, że nie wie jakie ma Daniluk na to dowody, to jednak nie ulega wątpliwości, że Daniluk szedł za szkołą, z której sam wyszedł.

Świadek zaznacza dalej, że Breiter nie mając żadnych zasad, kandydując na posła, zwalczał terrorem kandydaturę Hudeca. O planowanym zamachu morderczym na Hudeca z bezpośrednich sprostowań nic nie wie. Słyszał tylko o tym zamachu, oraz, jak mówiono, że zamachu miał dokonać oskarżony Ćwikliński.

Rozprawę o godz. 3¼ odroczone do poniedziałku.

Uniwersytety praskie.

Praga, 21 listopada. Przybył tu delegat ministerstwa oświaty, aby zbadać braki obu uniwersytetów i ogólną lokalność, które na razie będą wynajęte celem zapobieżenia brakowi sal.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 21 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu węgierskiego hr. Tisza odpowiadał na ostatnią mowę Körbera. Mówca zaznacza, że tylko Węgry mają prawo używania węgierskiego prawa państwowego w duchu ustaw węgierskich. Dr Körber twierdzi — mówił hr. Tisza — że powołałem się na austriacko-węgierskie ustawy ogodowe. Tego nie uczyniłem i uczynić nie mogłem, bo austriacko-węgierskie ustawy ogodowe nie istnieją.

Istnieją tylko dwie od siebie niezawisłe ustawy, węgierska i austriacka, które w zupełności innych czasach doszły do skutku. Co do treści różnią się one od siebie w wielu punktach. Przedsięwzięta przez węgierską legistawę zmiana ustaw ogodowych w razie sankcji królewskiej posiada zupełną wagę, o ile jednak dotyczy spraw wspólnych, może wejść w życie, jeżeli oopowiednia ustawa przysłała do skutku.

Przemawiali następnie poseł Kossuth i Polonyi.

Proces o rozruchy kiszyniewskie.

Petersburg, 21 listopada. Doniesienie rosyjskiej agencji telegraficznej: Przy procesie o rozruchy kiszyniewskie zastosowano tak ścisłe środki, iż sprawozdawcy pism odeskich wyjechali.

Wybory do sejmu pruskiego.

Berlin, 21 listopada. Wczoraj do godzin 11 wieczór wybrano do sejmu pruskiego 144 konserwatyistów, 54 wolnokons., 96 centrum, 79 narodowo-liberalnych, 23 z wolnomyślną partii ludowej, 8 z wolnomyślnego zjednoczenia, 13 Polaków, 2 Duńczyków, 2 z partii reformy, 2 ze związku rolników, 6 dzikich.

W Berlinie w III. okręgu wyborczym wybrani z wolnomyślną partii ludowej Rosenow 1309 głosami przeciw tow. Beblowi (1099 gł.) i Zwick 1302 gł. przeciw tow. Ledebourowi (1100 gł.).

Berlin, 21 listopada. (B. kor.) Dzienniki wieczorne donoszą o zajęciach podczas wczorajszych wyborów do sejmu w drugim okręgu wyborczym miasta Berlina. Już około godziny 1½ rano lokal wyborczy zapełnili niewyborcy (?), a komisarz bezskutecznie wzywał ich do opuszczenia lokalu. Gdy nadeszli urzędnicy policyjni, powstała straszna wrzawa, która się uciszyła dopiero za interwencji obecnego jako wyborcy posła socjalistycznego tow. Zubeila.

Także w IV. okręgu wyborczym przyszło do burzliwych scen. Socjaliści o godz. 8 rano obsadzili lokal wyborczy, tak, że nie było już miejsca dla wyborców (?). Wskutek wrzawy i ścisłu zarekwirowano policję, która na krótki czas zamknęła lokal. Także podczas samego aktu wyborczego przyszło kilkakrotnie do burzliwych scen.

Polityka zagraniczna Francji.

Paryż, 21 listopada. W Izbie deputowanych w dalszej dyskusji nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych omawiał wczoraj deputowany d'Estournelles zbliżenie francusko-angielskie i sprawę międzynarodowego sądu rozjemczego.

Dep. br. Castellane przemawia w tym samym duchu. Jednakże potępił zbliżenie francusko-angielskie.

Dep. de Clagny zapytuje ministra spraw zagranicznych Delcasse'go, czy przyjąłby do wiadomości zajęcie Tanganu przez Anglię.

Min. Delcasse odpowiada, że stoi na stanowisku pozostawienia wolnej cieśniny Gibraltarskiej.

Dep. Jaures (soc.) występuje przeciw wysłaniu wojskowej ekspedycji do Marokko.

Sprawozdawca dep. de Presensse (soc.) przedstawił expose o stanie zagranicznej polityki Francji.

Katastrofa kolejowa.

Madryt, 21 listopada. Na stacji Cerdilla zderzyły się 2 pociągi; 7 osób zabitych, 17 ciężko rannych.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Za zapalki 1 60, Zebrane na weselu tow. Purischa 2—, Za listopad Dubi 4—, Hr. Farni Łazarkiewicz 4—, C. K. R. P. S. 500—, Razem 511 K 60 h.

Na prześladowanych w Stanisławowie złożyli: J. J. —40. Poprzednio wykazano 30 K 85 h. Razem 31 K 25 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Posiedzenie komisji zawodowej odbędzie się we środę 25 b. m. o godz. 1½8 wieczorem w lokalu Związku, Mały Rynek 6. Uprasza się wszystkie zarządy o wysłanie po 2 delegatów.

Kraków. — W niedzielę dnia 22 b. m. w sali stow. rob. krawieckich (plac Szczepański 8, I. p.) odbędzie się zabawa taneczna. Początek o godz. 4 po południu.

Stowarzyszenie zawodowe robotników piekarskich w Krakowie, ul. Sławkowa 11. W niedzielę 22 b. m. o godz. 10 rano walne zgromadzenie.

Lwów. — Roczne walne zgromadzenie stowarzyszenia zawodowego i zapomogowego robotników odzieżowych: krawców itd. dla Galicji, Bukowiny i Śląska odbędzie się dnia 28 listopada 1903. o godz. 3 po południu, w lokalu własnym przy ul. Krakowskiej l. 6, I. p., z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności wydziału. 3. Sprawozdanie kasowe; udzielenie absolutorium ustępującemu wydziałowi. 4. Uregulowanie liczby członków zarządu. 5. Wybór przewodniczącego. 12 członków wydziału, 6 zastępców, 5 do komisji kontrolującej, 5 członków do sądu polubownego. 6. Unormowanie wkładek. 7. Regulamin zapomogowy. 8. Wnioski wydziału i wnioski członków.

Wiedeń. — W stowarzyszeniu robotników polskich „Sila“, V. Wildenmangasse 2, w niedzielę 22 b. m. wygłosi tow. J. Fensterblau odczyt p. t. „O początkach literatury w społeczeństwie polskim“. Początek o godz. 1½8 wieczorem.

Wiedeń. — Chór robotników polskich, V. Wildenmangasse 2, odbywa co wtorki i czwartki teoretyczne i praktyczne próby od godziny 1½8 do 1½10 wieczór.

NADESLANE.

(Za ten dział redakcyja nie odpowiada.)

Sirolin

do nabycia w aptekach, po 4 kor. za receptą lekarską. Przez najznakomitszych lekarzy zalecony przy: chorobach płucnych, chronicz., katarach narządu oddechowego, szkrofutach, influenzy. Prawdziwy tylko w oryginaln. flakonach.

Dr Albert Goldfinger
otworzył KANCELARYĘ ADWOKACKĄ
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej l. 51.

ALBOFERIN

środek odżywiający i wzmacniający, wytwarzający krew, wzmacniający nerwy, zaostrzający apetyt. Klinicznie wypróbowany; zalecony przez wybitnych lekarzy anemicznym, rekonwalesc., i słabym dzieciom. Dostać można we wszystkich aptekach i drogueryach, w proszku 100 gr. K 5, w tabletkach 100 szt. K 150, a w czekoladkach 100 szt. K 180. — Ostatnie specjalnie dla dzieci. Należy się zapytać swego lekarza.

zenie przeciwko zamiarowi utworzenia jakiegos specjalnego krajowego zakładu ubezpieczenia robotników przemysłu naftowego, któryby odebrałszy robotnikom samorząd, wyłączył ich równocześnie na zawsze od mającego w najbliższej może przyszłości powstać powszechnego ubezpieczenia.

Zgromadzeni, z uwagi, że istniejące obecnie kasy brackie, obrabowując górnika z wszelkich praw do samorządu i pozbawiając go swobody przenoszenia się, w zamian za to dają mu zabezpieczenie zupełnie niedostateczne i za kosztowne, domagają się zupełnego zniesienia kas brackich górniczych a zaprowadzenia powszechnego ubezpieczenia dla wszystkich pracujących na wypadek niezdolności do pracy wskutek kalectwa. na starość, dla wdów i sierót.

2. Walne zgromadzenie uchwała przyłączenie się do Unii górników w Austrii i poleca zarządowi bezzwłoczne poczynienie kroków, celem utworzenia w Borystawiu dwóch grup miejscowych Unii a mianowicie jednej dla wiertaczy i robotników przemysłu naftowego, drugiej dla górników w kopalniach wosku.

3. Wpisowe wynosi 1 koronę, a wkładka tygodniowa 30 h.

Przewodniczącym stowarzyszenia wybrano: tow. Macieja Wohlfelda, do wydziału zaś tow: Józefa Abratowskiego, Stanisława Halucha, Józefa Oktawca, Ant. Jurwoskiego, Wojciecha Kiełtykę i Jana Oko; na zastępców: Izydora Szczepka, Jana Jaracza, Ludw. Borysławskiego; do komisji kontrolującej: Marcelego Borka, Feliksa Munię, Józefa Zborowskiego; do sądu polubownego: Mich. Blasza, Stanisł. Szope, Bazylego Czajkowskiego, Bronisława Smolarkiewicza i Szymona Golińskiego. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ zamknięto zgromadzenie.

KALENDARZ ROBOTNICZY NA ROK 1904

WYSZEDŁ Z DRUKU I JEST DO NABYCIA W ADMINSTR. „NAPRZODU“ — W KRAKOWIE, SŁAWKOWSKA 29.

CENA EGZEMPL. 60 HAL. Z PRZESYŁKĄ 70 HAL.

Z sali sądowej.

Epilog krwawej napaści ks. Stojałowskiego w Żywcu. Jak już donieśliśmy, jeden z Sanetrów, którzy w pamiętnym dniu krwawego napadu stojałowczyków na socjalistów w Żywc, pobili i poranili maszynistę Maulitza, został przez sąd powiatowy w Żywc skazany na 8 dni aresztu. Drugi zaś Sanetra, który nożem poranił Maulitza, został przez sąd obwodowy w Wadowicach skazany na 2 miesiące więzienia i odszkodowanie w kwocie 300 K.

Zajścia przy wyborach do Kasy chorych w Stanisławowie pociągają za sobą coraz to nowe kary więzienia i to nadzwyczaj wysokie, jakich stanisławowski trybunał karny dotychczas nigdy nie wymierzał. Onegdaj odbyła się rozprawa przeciwko robotnikowi krawieckiemu 17 lat liczącemu Izaakowi Borszerukowi. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, że dnia 28 października oddziałowi 14 pułku dragonów, utrzymującemu z polecenia zwierzchności spokój i porządek, rzucaniem kamieniami na tenże oddział z bronią w rękę w tym zamiarze opór stawiał, aby wykonanie zlecenia zwierzchniczego udaremnąć i że zachęcał tłum do odbicia uwięzionych, wskutek czego mogło powstać niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia lub bezpieczeństwa ciała ludzkiego, dopuścił się przeto zbrodni gwałtu publicznego z § 81 i 87 u. k. Według brzmienia aktu oskarżenia, miał obwiniony rznać kamieniami na wojsko i zachęcać tłum do odbicia aresztowanych, eskortowanych przez dragonów. Głównym świadkiem obciążającym był c. k. praktykant starostwa p. Witold Ostrowski, który pod przysięgą dosłownie akt oskarżenia potwierdził. Zdziwiałąca była pamięć tego pana, zresztą głowy nadzwyczaj tępej, który w tłumie kilkutysięcznym poznał oskarżonego i szczegóły działania jego, tak mu w pamięci utkwiły. Wobec zeznań nadporucznika dragonów, p. Ostrowskiego i agentów policyjnych, trybunał uznał winnym i wymierzył mu 3 miesiące więzienia obustronne postem co tydzień. Litość brała patrzeć na skazanego, prawie dziecko jeszcze. Obwiniony przyjął wprawdzie karę, jednak opieka jego zgłosiła zażalenie nieważności. Również prokurator zgłosił odwołanie. Oskarżonego bronił bardzo sumiennie adwokat dr Blaustein. W poniedziałek i dni następne odbędzie szereg rozpraw karnych z powodu zajęć przy wyborach do Kasy chorych.

Proces z oszczercą Wolnym. Wyznaczona na środę rozprawa z konduktorem Wolnym, oskarżonym przez tow. Kurowskiego o oszczer-

stwo, została, jak to już donieśliśmy, na wniosek obrońcy Wolnego, adw. dra Himmelblaua odroczone. Odroczenie to zostało w sposób tak charakterystyczny przeprowadzonym, że musimy się nad niem bliżej zastanowić.

Przedewszystkiem świadectwo słabości Wolnego datuje się od dłuższego czasu, mianowicie od trzech przeszło tygodni. Obrońca Wolnego, dr Himmelblau, świadectwa tego sądowni nie przedkładał, o odroczenie procesu wcale się nie starał, a najlepszym dowodem, iż zamierzał do rozprawy się stawić, jest, iż na kilka dni przed nią, pilnie się do niej przygotowywał, studiując odnośne akta.

Tymczasem na dwa dni przed rozprawą okazał się nr. 22 „Kolejarza“, który przyniósł jaskrawą sylwetkę jednego z najgłośniejszych świadków, powołanego przez Wolnego na „udowodnienie“ jego oszczerstw przeciw tow. Kurowskiemu. Mianowicie „Kolejarz“ na podstawie aktów i rozpraw sądowych wykazał, iż klasyczny świadek Wolnego, niejaki Pełechowicz ze Stanisławowa, dopuścił się wielu czynów brudnych, za które będzie musiał oczyszczać się przed sądem karnym, jako oskarżony o włamanie się do cudzego domu, obrażę czci i uszkodzenie cudzych rzeczy. Temu Pełechowiczowi wykazano również, iż zajął się tak trojskliwie śmiertelnie chorą żoną pewnego kolejarza, który pozostawał w Kulparkowie, iż biedaczka w chwili śmierci znajdowała się prawie w czterech gołych ścianach, gdyż ograbiono ją z wszelkich ruchomości.

I oto dr Himmelblau, który z takim zapalem przygotowywał się do rozprawy, wyciągnął nagle z teki stare świadectwo choroby swego klienta i wniósł o odroczenie rozprawy!

Choroba oszczercy Wolnego nie zwolni go jednak wcale od odpowiedzialności przed sądem, przed którym prędzej czy później będzie musiał zdać sprawę z swych oszczerstw.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 22 listopada. 1848. Otwarcie parlamentu austriackiego w Kromieryżu. — 1863. Aresztowanie Lassalla za zdradę stanu. — 1871. Brunzwicki proces o zdradę stanu. — 1881. Pierwszy numer socjalistycznego pisma „Lud polski“. — 1901. Wybór 3 socjalnych demokratów do rady gminnej w Gracu.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś: W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. 6 wieczorem: p. Helena Witkowska: „O komisji edukacyjnej“. — O godz. 7½ wieczorem: Dr Stanisław Zakrzewski: „Dzieje Europy Wschodniej“ w czasach wojujących (1774—1877).

W sali stow. piekarni, ul. Sławkowska. o godz. 11½ do 12½ w południe: Dr Jakób Weinsberg: „Serce i krążeństwo krwi“.

W sali „Postępu“ w Podgórzu o godz. 3 po południu: M. Markowska: „Poeci rewolucyj“.

Teatr miejski w Krakowie. Niedziela: O godz. 3 po południu: „Publiczna tajemnica“, komedia w 3 aktach P. Wolfa (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Półdziewice“.

Teatr ludowy w Krakowie. Niedziela po południu: „Państwo Wackowie“. — Wieczorem: „Ogniem i mieczem“.

Podrożenie nafty. Nafta podróżowała o 12 hal. na litrze, którego cena podskoczyła z 32 hal. na 44 hal. Oto skutek kartelu naftowego, który zmonopolizował w swoich rękach produkcję nafty. Nafta jestto światło ludzi ubogich, których nie stać na oświetlenie gazowe lub elektryczne. Nie ulega więc kwestii, że kartel naftowy urządził zamach rabusiowy na kieszenie najsłabszych mas, ludności niezamożnej i obławia się w ten sposób znakomicie. Jedynie dla pomnożenia zysków bogatych naciarzy musi ludność płacić kartelowi ten haracz, bo kosztą produkcji nie zwiększyły się przecież, nie słychać nic o żadnym podwyższeniu płac robotników naftowych, zresztą nie z miłości ku robotnikom naftowym lecz z miłości własnej, z nienasyconej żądzy zysku podnieśli skartelowani naciarze ceny nafty.

I tego bezcelnego wyzysku ludności, broni się frazesami o „przemysle krajowym“! Każdy atak na kieszeń konsumentów dokonywa się obecnie pod płaszczykiem „przemysłu krajowego“. To dziś modne. Hipnotyzuje się tym frazesem społeczeństwo, które z tego snu hipnotycznego budzi się dopiero pod wpływem nadludzkich ciężarów walących się na jego barki. Gdy żona ubogiego robotnika lub średniego urzędnika musi o 6 ct. drożej zapłacić za litr nafty, wtedy dotkliwie odczuje ten „przemysł krajowy“ na własnej kieszeni. Jeżeliby się zajrzało za kulisy tego „przemysłu krajowego“, to widok, jakiby się tam ukazał, zstąpiłby mocno zapach przemysłowopatriotyczny... „Uprzemysłowienie Galicji“ jest bardzo piękną rzeczą, ale droga do niego nie prowadzi przez rabowanie ludności na korzyść Dawida Fanto & comp.

Policyja jako wychowawczyni. Jeden z naszych abonentów pisze nam: W piątek wieczorem przechodziłem przez rynek krakowski, gdy wtem zważyło mnie wielkie zbiegawisko koło Maryackiego kościoła. Zbliżyłem się. W pośrodku tłumy żołnierz policyjny, podoficer, trzymał za kark małego chłopca, który rzewnie płakał i błagał:

— Puść mnie pan, dobry panie, puść mnie pan!

— Za co go aresztował? — zapytałem kogoś z tłumy.

— Za to, że wyrwał komuś chustkę do nosa z ręki.

Z pośród tłumy sypały się perswazyje: — Ułutnij się pan, puść pan tego malca! — Może to zrobił z nędzy, z głodu! — Nie będziesz pan przecież hańbił dziecka! — Skoro osoby poszkodowanej niema, bo przecież mu darowała, to niema go za co aresztować! — Puść pan to dziecko! Co komu z tego przyjdzie, jeżeli będzie siedział w kozie! To zgroza!

— Mieję pan serce. Bądź pan człowiekiem! — A małeć zanosił się od płaczu i jęczał błagalnie.

Ale policyant był niewzruszony. Raz po raz powtarzał:

— Nie można! I odprowadził płaczącego chłopca na policyję, a tłum rozszedł się powoli z uczuciem zgrozy i oburzenia.

Na mnie scena ta wywarła wstrząsające wrażenie. Opanowało mnie poczucie strasznej krzywdy, jaka się tu w oczach moich, w oczach setek ludzi stała, jaka dzieje się ustawicznie, codziennie...

Przysiadzi się chłopak „pod telegrafem“ w towarzyszenie rutynowanych złodziei i włóczęgów i wyjdzie stamtąd gorszy niż wszedł, pozbawiony poczucia wstydu, które w nim zostało tak niemiłosiernie pogwałcone, z duszą uprawnioną pod posiew zbrodni. Czyż ze stanowiska ludzkiego, ze stanowiska rozumu, jeżeli już nie serca, nie należało go raczej puścić? Ale bezduszne „oko władzy“ ma na wszystko, co wychodzi poza martwą literę paragrafów i wkracza w dziedzinę życia, stereotypową odpowiedź urzędową:

— Nie można!...

Nr. 22 „Prawa Ludu“ wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: kongres socjalistyczny w Wiedniu. Kartel naftowy. Ks. Stojałowski znowu przegrał z socjalistami. Z kraju i ze świata. O krzywdach egzekucyjnych. Co słychać w kraju? (Wiersz). Z pod Moskale. (List włoszianina z Królestwa Polskiego). — Prenumerata półroczna „Prawa Ludu“ wynosi 1 K. Adres: administracja „Prawa Ludu“, Kraków, Sławkowska 29.

Numer okazowy „Robotnika śląskiego“ wydzie już w pierwszych dniach grudnia b. r. Uprasza się organizacje i mężów zaufania, aby bezzwłocznie zamówienia na pismo nadesłali pod adresem tow. M. Arbeitla, Bielsko, plac na Blichu 2. Kto nie zamówi zawczasu, temu nie będzie można posłać numeru okazowego. Numer okazowy będzie kosztować 10 h.

Z Katowic otrzymujemy następujące pismo: Szanownym Towarzyskom i Towarzyszkom, którzy przysłali mnie przywitać na progu więzienia, oraz tym oddalonym, którzy w licznych telegramach i listach wyrazili swą radość z powodu mego powrotu z niewoli pruskiej, składam niniejszem serdeczne podziękowanie. Witam Was wszystkich, drodzy Towarzysze, okrzykiem: Niech żyje wolność, niech zwycięża P. P. S. *E. Golde.*

Prasa galicyjska przedrukowywuje obecnie za „Dziennikiem poznańskim“ streszczenie artykułu Elizusa Reclus w obronie Polaków, umieszczonego w „La Revue“. Wszystkie te pisma, nawet najklerkalniejsze i najreakcyjniejsze, „Narodówka“, „Przedświt“ i t. d., wychwalają przy tej okazji Elizusa Reclus, nazywając go „znakomitym geografem francuskim i wybitnym publicystą“, „wielkim uczoneym francuskim o światowej sławie“, „szlachetnym myślicielem“ i t. p., ale wszystkie zgodnie przemilczają fakt, że ten znakomity uczone i szlachetny myśliciel jest znanym anarchista i to jednym z głównych przywódców ruchu anarchistycznego w Europie. Głupia hipokryzja, tkwiąca w tem przemilczaniu (o ile one jest celowe, a nie pochodzi z ignorancji, bo u galicyjskich dziennikarzy ignorancja taka nie byłaby wcale dziwną), pochodzi z dążności, aby broń Boże czytelnik galicyjski nie dowiedział się, że i „burzyiciel dzisiejszego porządku“, „wrog tronu, kościoła, władzy, własności i rodziny“, może być wielkim uczoneym i szlachetnym obrońcą uciśnionego narodu.

Tragedya rodzinna. Ze Lwowa donoszą: W rzeczywistości przy ulicy Zygmuntowskiej l. 17 odebrała sobie życie Franciszka Pekłowa, 65-letnia żona emerytowanego urzędnika kolejowego, cierpiąca od kilku lat, t. j. od śmierci syna, na lekkie obłąkanie. Obłąka się ona naftą, podpaliła i w strasznych męczarniach zmarła w oczach swego męża starszaka, kaleki.

Śmierć górnika. Na szybko „Trójcy“ (własność hr. Wilczka) zabił dnia 17 b. m. o godz. ½6 wieczorem spadający kamień górnika Pawła Jeżerka.

Powody aresztowania Biedermana, wydawcy „Pracy“ w Poznaniu, wychodzą na jaw. Biederman miał przekupić cały szereg urzędników. Oprócz bowiem dozorce więzień we Wrótnach przekupił strażników policyjnych w Poznaniu, którzy mu dostarczali rozmaitych wiadomości dla „Pracy“. Również dali się Biedermanowi przekupić „patriotyczni“ urzędnicy komisji kolonizacyjnej, założonej przez Niemców w celach germanizacyjnych. Biedermanowi, który jest sam właścicielem polskiego banku parcelacyjnego, dostarczali owi urzędniccy wiadomości o planach komisji kolonizacyjnej, tak, iż udawało się mu niejednokrotnie przez zakupienie wsi, na którą komisja kolonizacyjna zwróciła oko, usunąć jej smaczny kąsek z przed nosa. Afera ta świadczy najlepiej o „patriotyzmie“ kulturtregerów, wysyłanych na wschód, by bronili niemieczyny na kresach.

Policyja dostarcza strejkującym mieszkańia i pożywienia. We czwartek 19 b. m. aresztowała policyja 400 strejkujących stolarzy meblowych w Ungwar na Węgrzech. Od kilku dni strejkują robotnicy i robotnice zatrudnieni w warsztatach stolarskich owej miejsciny. Gdy strejkujący przepędzili policyję usiłującą aresztować podczas demonstracji kilku robotników wpadła policyja na genialny wprost pomysł. Otoczyła mianowicie obóz strejkowy i aresztowała wszystkich strejkujących. Pomysł ten, bardzo korzystny dla robotników, jest nowym dotychczas nieużywanym środkiem socjalno-politycznym. Dostarczyć mieszkania i pożywienia strejkującym nie starał się jeszcze żaden rząd. W oryginalności zdobyła więc rekord policyja węgierska. Zarząd węgierskiej partji socjalno-demokratycznej w Budapeszcie został o tem telegraficznie zawiadomiony i zwrócił się do radcy ministerjalnego Selleya z żądaniem interwencji.

Eksplodya. Z Rygi donoszą: W tutejszej fabryce nabojuw nastąpiła eksplozya. Budynek służący na suszenie prochu uległ zniszczeniu. Jeden robotnik zginął.

Senzacyjny proces prasowy toczy się w Rzymie. Admirał Bettolo, były minister marynarki włoskiej, zaskarżył tow. posła Ferriego, naczelnego redaktora socjalistycznego dziennika „Avanti“ (Naprzód) i tow. Salustriego, odpowiedzialnego redaktora tegoż pisma, o obrażę czci. Mianowicie tow. Ferri zarzucił w szeregu artykułów oskarżycielowi korupcyę, ponieważ Bettolo, jako minister, porobił w fabryce stali firmy Terni olbrzymie zamówienia niekorzystne dla skarbu państwa, a niezwykle korzystne dla owej firmy, przyczem faktorował szwagier Bettola Sbertoli i obaj się sownie obłowili. Bettolo przeczy temu, a tow. Ferri prowadzi dowód prawdy.

Proces ten jest niezwykle nietylko z powodu przedmiotu rozprawy, lecz także z powodu niektórych okoliczności zewnętrznych. I tak oskarżyciel prywatny ma ze sobą aż 6 adwokatów, dwóch zaś oskarżonych broni 10 adwokatów! Dokoła zaś gmachu sądowego skonsygnowała władza 1500 żołnierzy, 400 żandarmerji i 400 policyantów, razem więc siłę zbrojną złożoną z 2300 ludzi! Czego ta armia tam strzeże, doprawdy zrozumieć nie można...

Tyfus brzuszny w Krakowie. Fizykat miejski zaprzecza w „Nowej Reformie“ doniesieniu „Naprzodu“ o tyfusie głośnym wśród robotników zajętych przy budowie kanału miejskiego, prowadzonego od nowych koszar przy ul. Długiej ku Wiśle. Fizykat twierdzi, że nie było w Krakowie ani jednego wypadku tyfusu. To głośne zaprzeczenie fizykatu mija się z prawdą. Albowiem miejska Kasa chorych informuje nas, że w leczeniu jej pozostaje obecnie 7 robotników ziemnych zatrudnionych przy budowie owego kanału, a chorych na tyfus. Podtrzymujemy zatem w zupełności podaną przez nas wiadomość i możemy przytoczyć nazwiska chorych na tyfus robotników.

Wieczorek muzykalno-wokalny „Chóru robotniczego“ odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. w lokalu Związku, Mały Rynek 6. Na program złożą się produkcje Chóru, gra na cytrach, śpiew solowy i deklamacye. Początek o godz. 7½ wieczorem. Wstęp 50 h. Po wieczorku nastąpi zabawa taneczna.

O tańsze mięso w Krakowie. W czwartek w sali obrad magistratu m. Krakowa, pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina, odbyła się narada z rzeźnikami w sprawie sprzedaży tańszego mięsa. Ze strony cechu rzeźników uczestniczyli w obradach: starszy p. Bialik, podstarza p. Romański i kilku delegatów, przedstawicieli rzeźników, prowadzących wyrab i sprzedaż mięsa na większą i mniejszą skalę. Jeden z uczestników, p. Bobek, majster rzeźnicki, złożył ofertę, że obowiązując się sprzedawać kilogram mięsa wołowego, ze sztuk bitych w Krakowie, poniżej korony, pod warunkiem, że gmina udzieli mu bezpłatnie odpowiedniego lokalu na sprzedaż. Za tą ofertą oświadczyli się przedstawiciele cechu rzeźniczego. Magistrat zarządzi bliższe zbadanie oferty p. Bobka, szczególnie pod tym względem, jakiej ilości minimalnej mięsa w cenie poniżej korony za kilogram dostarczyć jest w stanie na codzienne potrzeby. Obecnie więc do oferty firmy „Targowisko“ przybyła nowa p. Bobka.

Z teatru komunikują nam: W sztuce M. Prevosta „Półdziewice“ główne role grają panie: Wolska, Sulima, Mrozowska, Rutkowska, Ordówna, Broniczowa, Senowska, Jutkiewiczówna, Dulebianka, Jeremi, Górską, oraz świeżo zaangażowane panny: Zielińska i Olchowska. Role męskie wykonają panowie: Mielewski, Sosnowski, Sobiesław, Zelwerowicz, Andruszewski, Zawierski, Leszczyński, Wysocki, Bronicz, oraz kilka niasie sił pomocniczych. Reżyserję prowadzi p. Mielewski.

Śnieg. Z Wrocławia donoszą: W całej okolicy spadł śnieg i spowodował przerwę w komunikacji kolejowej, telegraficznej i telefonicznej.

Eksplodya. W destylarni nafty w Pardubicach nastąpił wybuch kotła, przyczem jeden robotnik zginął, a dwóch odniosło ciężkie rany.

Nowy balon. Z Paryża donoszą: Balon, nowej konstrukcji systemu Lebaudy, wleciał w piątek wobec zebranych tłumów i w 27 minutach zrobił wytkniętą drogę, lecąc na sekundę 8—10 metrów. Przy opadaniu przedarła się zastłona balonu na drzewie, ale nikt nie poniósł szwanku.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

**Zdolni czeladnicy
stolarscy meblowi**
zostaną natychmiast przyjęci do
Fabryki mebli, Wiedeń, VII.,
Mariahilferstrasse 36. 732

**Poszukuje się zdolnego ko-
pisty,** umiającego na protalbinie
i matt-celoidynie czysto pracować.
Posada zaraz do objęcia w zakładzie
fotograficznym Leo Sprunga, Kraków,
ulica Gertrudy 1. 9. 741



poleca 246
Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby
galanterijne i skórkowe

Główny skład zabawek
Ceny najniższe i bezkonkurencyjne

Rok założenia 1886 — Wyrób specjalny!
Jakim sposobem
można osiągnąć smukłą i modną
figurę? Tylko przez
„Straighth front”
Gorsety Schmeidlera według no-
wego systemu krajane, wygodne
w noszeniu i nie uciskające żo-
ładka. — Fasony ściśle według
modeli paryskich.
H. SCHMEIDLER.
ulica Grodzka 1. 1 — ulica Stradom 1. 15

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu
R. Pawłowskiego daw-
niej **J. Iwanickiego**
w Krakowie, Rynek główny 18.
Poleca maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65
złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna**
nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego
szycia maszynowego. — **Uwaga!** W innych składach sprze-
dawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych syste-
mów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyczące, i nie mają nie
wspólnego z moją najnowszą konstrukcją, z wszelkimi
niepełnieniami, cicho i lekko szyczącymi maszynami Singera
modelu z r. 1892, którym pod względem dobroci, trwałości
i dzielności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą.
Nowości! Singera maszyny do szycia i haftu, które bez
dorzeczania płyt i zmieniań ząbków, przystają się do haftu.
Cenniki darmo i oplatnie.

W życiu więcej się nie nadarzy kupować o 400% taniej!
Każdy oszczędzi 24 złr. przy sprowadzeniu znakomitego
i wszędzie znanego
FONOGRAFU.
Takowy mówi, gra, śpiewa różne pieśni, rozmowy, śpiewy,
marsze i t. p. z zadziwiającą naturalnością, jest przy wszystkich zabawach nie-
prześcigniony i sprawia każdej rodzinie przyjemne wieczory. Dostarczam fonografu
tego, który przedtem kosztował 30 złr., obecnie po niebywale niskiej cenie 6 złr.,
dodaję 1 wałek bezpłatnie i liczę następne wałki po 75 ct.
Przesyłka tylko za zaliczką lub za nadesłaniem należności do **Ch. Kapelus,**
centrali fonografów w Krakowie, ul. Gertrudy 17.

Dla chorych na płuca
sprzecznie, że organizm ludzki posiada zdolność zrobić nieszkodliwymi
znajdują się dwa gruczoły tak zwane bronchialne czyli płucne, o których zadaniu długo nauka była w niepewności. Teraz już wiemy z badań dra Hofmanna, że one wytwarzają „całkiem specjalny sok”, który niszczy
bakterie, zanim rozpoczynają proces niszczenia w płucach. Gdzie przeto gruczoły z powodu błędu dziedzicznego lub osłabienia, albo też innej organicznej wady nie są w stanie wytworzyć należytej ilości tej materii
i gdzie płuca zostały wrażliwymi z powodu przeziębienia, kurzu lub też innych wpływów, tam mogą się usadowić wiskujące się bakterie gruczołce i pierwiej lub później wybuchu choroby. Było zatem zupełnie natu-
ralnem użyć wzmocnienia tych gruczołów bronchialnych jako środka do zwalczania bakterii gruczołczych. Tę drogą stworzył dr. Hofmann ze wzmacniającej materii gruczołów płucnych środek leczniczy, którego
według sprawozdań lekarskich używa się na choroby płucne (chroniczne kataru i suchoty), pod nazwą „Glandulen”. Glandulen nie jest środkiem trującym ani kunsztownie chemicznie złożonym, jeno zostaje sporządzony
ze świeżych gruczołów bronchialnych zdrowych i pod nadzorem weterynarzy, świeżo zabijanych baranów. Natura sama podaje środki lecznicze przeciw wszelkim chorobom, trzeba je tylko umieć znaleźć. Gruczoły bron-
chialne bywają przy niskiej temperaturze w próżni suszone i prasowane w tabliczki; każda tabliczka 0.25 gr. ciężka zawiera 0.05 gr. proszkowanego gruczołu i 0.20 gr. cukru mlecznego jako przysmaku. Skoro się stosuje
według przepisu „Glandulen” natenczas powiększa się apetyt, przybiera humor, siły i waga ciała przybiera, febra, poty nocne i kaszel zmniejszają się, wydzieliny rozpuszczają się, odbywa się proces wyzdrowienia.
Wielka wartość tego środka leczniczego została stwierdzoną przez wielką ilość lekarzy i osób prywatnych. Glandulen wywołuje zadziwiające skutki tam, gdzie wszystkie inne środki były bezskuteczne. Glandulen zostaje
sporządzany w chemicznej fabryce dra Hofmanna następców, Meerane (Saksonia) i znajduje się na skutek rozporządzenia lekarskiego w aptekach jakoteż w składzie apteki **B. Fragner** c. k. dostawcy nadworny, Praga 203/III,
we flaszkach po 100 tabliczek po 5 K. 50 hal., 50 tabl. po 3 Kor. do nabycia. Dokładną broszurę ze sprawozdaniami chorób posyła fabryka na życzenie darmo i oplatnie.

Konsens
na wyszynk wina, restaurację i sprze-
daż wędlin w Nowym Sączu jest
każdego czasu do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość w dziale inse-
ratowym „Naprzodu”. 673

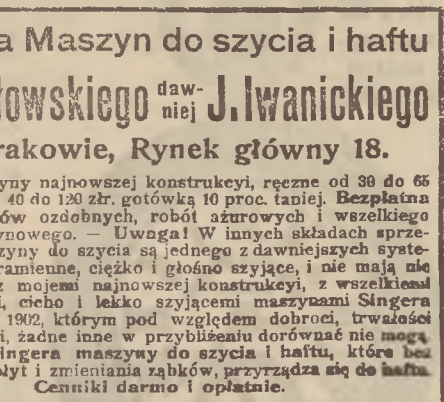
Proszę żądać cennika.
Stampilij
każdego rodzaju
Dostawa najszybsza.
Wykonanie bez zarzutu.
Ceny najniższe.
J. Lewinson,
fabryka stampilij i czcionek,
WIEN, Adlergasse 24 Telefon
12.179. Filia: Odessa (Rosya) Puszkinskaja 16.
Uczciwi agenci poszukiwani.

Tylko za 1 koronę
tygodniowo może każdy nabyć obrazy,
lustra, zegary i rzeczy do urządzeń
domowych 538
u Arnolda Falleka
w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 4
„Pod złotym orłem”.

**Wielki narożny
LOKAL**
składający się z wielkiego sklepu,
trzech sal, dwu pokoi i kilku przed-
pokoi jest przy ruchliwej ulicy
natychmiast do wynajęcia.
Na żądanie może być podzielony.
Bliższa wiadomość w dziale in-
seratowym „Naprzodu”. 734

Pieniędzy „dużo” Pieniędzy
do 500 złr. miesięcznie może każdy
bez specjalnych wiadomości, łatwo,
uczciwie i bez wydatków miesięcz-
nie zarobić. Należy natychmiast
nadesłać swój adres pod E. 1036
do Annoncen-Abtheilung des
„Merkur” Mannheim
Meerfeldstrasse 44. 679

Jedyny
najtańszy skład
hurtowny Zegarów kie-
szonkowych, ściennych
i pendulowych, jakoteż
przyborów zegarmistrzo-
wskich pod firmą
Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49.
Bogato ilustrowane cen-
niki darmo i oplatnie.



W życiu więcej się nie nadarzy kupować o 400% taniej!
Każdy oszczędzi 24 złr. przy sprowadzeniu znakomitego
i wszędzie znanego
FONOGRAFU.
Takowy mówi, gra, śpiewa różne pieśni, rozmowy, śpiewy,
marsze i t. p. z zadziwiającą naturalnością, jest przy wszystkich zabawach nie-
prześcigniony i sprawia każdej rodzinie przyjemne wieczory. Dostarczam fonografu
tego, który przedtem kosztował 30 złr., obecnie po niebywale niskiej cenie 6 złr.,
dodaję 1 wałek bezpłatnie i liczę następne wałki po 75 ct.
Przesyłka tylko za zaliczką lub za nadesłaniem należności do **Ch. Kapelus,**
centrali fonografów w Krakowie, ul. Gertrudy 17.

Dla chorych na płuca
sprzecznie, że organizm ludzki posiada zdolność zrobić nieszkodliwymi
znajdują się dwa gruczoły tak zwane bronchialne czyli płucne, o których zadaniu długo nauka była w niepewności. Teraz już wiemy z badań dra Hofmanna, że one wytwarzają „całkiem specjalny sok”, który niszczy
bakterie, zanim rozpoczynają proces niszczenia w płucach. Gdzie przeto gruczoły z powodu błędu dziedzicznego lub osłabienia, albo też innej organicznej wady nie są w stanie wytworzyć należytej ilości tej materii
i gdzie płuca zostały wrażliwymi z powodu przeziębienia, kurzu lub też innych wpływów, tam mogą się usadowić wiskujące się bakterie gruczołce i pierwiej lub później wybuchu choroby. Było zatem zupełnie natu-
ralnem użyć wzmocnienia tych gruczołów bronchialnych jako środka do zwalczania bakterii gruczołczych. Tę drogą stworzył dr. Hofmann ze wzmacniającej materii gruczołów płucnych środek leczniczy, którego
według sprawozdań lekarskich używa się na choroby płucne (chroniczne kataru i suchoty), pod nazwą „Glandulen”. Glandulen nie jest środkiem trującym ani kunsztownie chemicznie złożonym, jeno zostaje sporządzony
ze świeżych gruczołów bronchialnych zdrowych i pod nadzorem weterynarzy, świeżo zabijanych baranów. Natura sama podaje środki lecznicze przeciw wszelkim chorobom, trzeba je tylko umieć znaleźć. Gruczoły bron-
chialne bywają przy niskiej temperaturze w próżni suszone i prasowane w tabliczki; każda tabliczka 0.25 gr. ciężka zawiera 0.05 gr. proszkowanego gruczołu i 0.20 gr. cukru mlecznego jako przysmaku. Skoro się stosuje
według przepisu „Glandulen” natenczas powiększa się apetyt, przybiera humor, siły i waga ciała przybiera, febra, poty nocne i kaszel zmniejszają się, wydzieliny rozpuszczają się, odbywa się proces wyzdrowienia.
Wielka wartość tego środka leczniczego została stwierdzoną przez wielką ilość lekarzy i osób prywatnych. Glandulen wywołuje zadziwiające skutki tam, gdzie wszystkie inne środki były bezskuteczne. Glandulen zostaje
sporządzany w chemicznej fabryce dra Hofmanna następców, Meerane (Saksonia) i znajduje się na skutek rozporządzenia lekarskiego w aptekach jakoteż w składzie apteki **B. Fragner** c. k. dostawcy nadworny, Praga 203/III,
we flaszkach po 100 tabliczek po 5 K. 50 hal., 50 tabl. po 3 Kor. do nabycia. Dokładną broszurę ze sprawozdaniami chorób posyła fabryka na życzenie darmo i oplatnie.

Zastępstwo
Galicyjskiego Karpackiego Akcyjn.
Towarzystwa naftowego, dawniej
Bergham i Mac Garvey w Maryam-
polu, sprzedaje
NAFTĘ
najlepszą cesarską po 18 ct. za litr.
Kraków, ul. św. Krzyża, Mikołajska 9.

Doniesienie!
Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publi-
czność, że ze spółki z p. Antonim Zarem-
bą, krawcem w Krakowie, wystąpiłem.
Donoszę P. T. Publiczności, iż jak da-
wniej, tak i teraz przyjmuję wszelkie za-
mówienia w zakres krawiectwa męskiego
wchodzące, wykonując takowe w oznaco-
nym terminie z gustem i zawodową rutyną,
podług najświeższej mody i po cenach naj-
przystępniejszych.
Na żądanie przychodzę do domów po
wszelkie zamówienia.
Prosząc o szerokie poparcie P. T. Publi-
czności pozostaje z poważaniem
Franciszek Pękala,
Dyplomowany absolwent ces. i kr. Muzeum
Technologicznego w Wiedniu.
Kraków, Rynek gł. 6, II p. Dom Dr. Szarskiego.

Gwarectwo św. Maryi w Dubnianach
(Morawy, koło Göding) poszu-
kuje dla swej tamtejszej kopalni
węgla kamiennego
40 kopaczy (hajerów)
na stałe zatrudnienie. Przeciętny
zarobek 3 korony, życie tanie,
praca lekka i zupełnie bezpieczna.

Proszę zażądać
bezpłatnie z przesyłką pocztową
mój ilustrowany cennik zaopa-
trzonej przeszło 500 rysunkami
przedmiotów
złotych, srebrnych
oraz zegarków i na-
rzędzi muzycznych
Hanns Konrad
Fabryka zegarów
i dom eksportowy
Brüx Nr. 470
(Czechy). 156

**Koncesya na wy-
pożyczalnię książek**
jest pod korzystnymi warun-
kami do wydzierżawienia lub
sprzedania w większym mieście
prowincjonalnem. — Bliższe
szczegóły w dziale inserato-
wym „Naprzodu”. 723

Starym i młodym mężczyznom
poleca się pismo, które się pojawiło
w nowem powiększonym wydaniu,
radcy medycyny Dra Müllera
**o rozstroju systemu ner-
wowego i seksualnego**
jakoteż o gruntownem wyleczeniu te-
goż. Oplatna przesyłka w kopercie za
1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.
Curt Röber, Braunschweig.

Kupuję i sprzedaję
używane meble
jakoteż nowe, oraz zupełne urządzenia
kuchenne po bardzo przystępnych
cenach. — Na każde wezwanie kartką
korespondencyjną jestem gotów przy-
być na miejsce. 701
Proszę uważać na mój adres:
Ozyasz Herbst, Starowiślna 20.

Nakład księgarni H. Altenberga we Lwowie.
SZTUKA POLSKA
MALARSTWO.

Wspaniałe wydawnictwo zeszytowe
Całość obejmie 15 miesięcznych zeszytów.
Każdy zeszyt zawiera cztery kolorowe reprodukcje obrazów najwy-
bitniejszych malarzy polskich.
Teksty pierwszorzędných pisarzy.
Cena zeszytu przy odbiorze całości K 2, z przesyłką K 2:50.
Przedpłacający z góry K 30, — kosztów przesyłki nie ponoszą.
Oddzielne zeszyty K 3, z przesyłką K 3:50.
Zeszyt I. wyszedł właśnie i zawiera następujące obrazy:
Matejko Jan: Zygmunt I. słuchający dzwonu Zygmunta,
(tekst z dzieła prof. Tarnowskiego).
Kossak Juliusz: Przeprowadzenie Hetmana pancernego przez Dniestr,
(tekst z dzieła Stanisława Witkiewicza).
Artur Grottger: Portret narzeczonej, (tekst prof. dra Jana Boleza An-
toniewicza).
Malczewski Jacek: Nieznana nuta, (tekst Adama Łady Cybulskiego).
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ZEGARY PENDULOWE Z MUZYKĄ
są ostatnią nowością we fabrykacji zegarów. Te francuskie minia-
turowe zegary wahadłowe są 70 cm. długości; skrzynia zupełnie
jak na rysunku, jest z naturalnego drzewa orzechowego, wspaniale
politurowanego, z artystycznie rzeźbioną nastawką i wygrywa co
godzinę najpiękniejsze marsze i tańce. Cena ze skrzynią i opako-
waniem tylko 8 złr. Tensam zegar, bez przyrządu muzycznego,
a wybijający każdą godzinę i każde pół godziny ze skrzynią i opa-
kowaniem 6 złr.; a z uderzeniem podobnem do dzwonu wieżowego
złr. 6:50. Nie tylko że te zegary są dokładne na minutę, 3-letnia
gwarancja piśmienna, ale nawet, ze względu na wspaniałą wy-
prawę, są bardzo ładnym i eleganckim meblem. — Budzik z dzwon-
kiem i świecą w nocy tarczą wskazówkową złr. 1:70. — Budzik
z przyrządem muzycznym, zamiast dzwonka złr. 6. — Nikłowy
zegarek remontoir złr. 2.50. Prawdziwy srebrny zegarek remontoir
podwójnie kryty złr. 5.—. Przesyłka tylko za zaliczką, nieodpowia-
dające przedmioty zostają na powrót przyjęte, pieniądze zwrócone,
przezo żadne ryzyko. — Wielki ilustrowany cennik zegarków łań-
cusków, pierścionków i t. p. darmo i oplatnie. 670
JÓZEF SPIERING, Wien I., Postgasse Nr. 2—7.

Ważne dla Wszystkich!
Niniejszem zawiadamiam Szan. Publiczność, iż otworzyłem przy
ulicy Bożego Ciała 1. 8, handel
KOSZERNYCH WĘDLIN
i towarów masarskich własnego wyrobu.
Urządzeniem tego handlu odpowiadam istotnej potrzebie żywo
odczutej przez miejscową i zamiejscową ludność żydowską, zmuszoną
dotychczas płacić skartelowanym fabrykantom wygórowane ceny za
ten tak ważny i popularny artykuł żywności. Publiczność ta zatem
niezawodnie z życzliwością powita nowy handel, który niezwiązany
kartelem jest w stanie jej słusne żądania co do zniżenia cen
uwzględnić.
Zapewniając Szanowną Publiczność o ściśle higienicznym i ry-
tualnem przyrządzaniu moich wyrobów, proszę o liczne odwiedziny
w moim nowym elegancko i czysto urządzonej lokalu.
Z poważaniem
Emanuel Glaser
715 ulica Bożego Ciała 8.

W państwie piękności Królową
jest tylko ta pani, która używa
Utasiś Tejcrème (mlecznego)
kremu
uznanego za najlepszy środek do konserwowania twarzy i rąk.
Odnaczony wielkim złotym medalem we Wiedniu 1902 r.
1 cegiełka Tejcrème . . . K 2— 1 kawałek Tejcrème-mydła K —80
1 cegiełka próbna . . . „ —88 1 kawałek Tejcrème-pudru „ 1—
Wyselki skutecznie bezzwłocznie za zaliczką główny skład dla Austrii
EMIL SCHMIEDT Wiedeń
I. MUSEUMSTRASSE 8/F.
Wspaniałe poświadczenia znajdują się w moim posiadaniu. Na żądanie prospekty
darmo i oplatnie. W Krakowie do nabycia u Arnolda REIFFERA Grodzka 1. 688.

**Najlepsze francuskie
papierki cygaretowe**
„LE GRIFTON”
Wszędzie do nabycia!
**Najlepsze francuskie
tutki cygaretowe**
Wszędzie do nabycia!

Zastępca w sprawach
patentowych

Dyplom. Chemik (zaprzyśiężony)

Dr. Fritz Fuchs **Hamburger**
Wiedeń, VII., Siebensterngasse 1.

Inżynier
technik biurowy

Alfred **Hamburger**
451

RYNEK 12

Henryk Dattner

przedtem Bracia Iscovitsch

Wiedeński Magazyn Ubiorów

męskich i dla chłopców

w Krakowie, Rynek 12 (parter)

poleca swój

bogato zaopatrzony Magazyn na obecny
sezon w doborowych gatunkach i cenach
bezkonkurencyjnych.

Ostrzeżenie!

Precz z tandetnymi wyrobami wiedeń-
skich magazynów, które tylko na oko
ładzą, a w rzeczywistości są sfuszerowa-
wane i liczą na naiwnych odbiorców!

Panowie!

(327-4-20)

Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie,
modne, ciepłe, lekkie a trwałe, na siebie dobrze dopa-
sowane a nie drogie, niech zamówi u

ZYGMUNTA CHILLI Krawca w Krakowie
ulica Wielopole 1. 3.

(obok gł. poczty), gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony.
Wypożycza się fraki i angiezy. — Robi również za ugodą na raty.
Na prowincję przesyła na żądanie próbki oraz sposób brania miary.

Wyjaśnienie. Wielokrotnie za-
lecanie Zegarki
Anker-Remontoir Systemu Roskopf
w oparciu niklowej bywają już od
roku przez wielką część mojej klienteli
szczególnie przez rolników, urzędników,
żandarmeryę, straż skarbową, kolejarzy
ku największemu ich zadowo-
leniu kupowaną.

Dostarczam moje prawdziwe ame-
rykańskie zegarki systemu Roskopf-
Patent-Anker-Remontoir N. 99 (szcze-
gólnie polecenia godny zegarek służbowy)
z emaliowanym cyferblatem i znakomi-
cie polerowaną, hermetycznie zamykającą
się oprawą, połączanymi wskazówkami,
dokładnie uregulowany, idący przez 36
godzin, z 3-letnim poświadczeniem gwa-
rancyjnym wprost prywatnym odbiorcom
za sztukę po złr. 2.50, za 3 szt. 7 złr.,
za 6 szt. złr. 13.50, za 10 sztuk 22 złr.
z pięknym kompasem-wisiorkiem, łań-
cuszkiem niklowym sztuka po 30 ct.
Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem
przesłaniem kwoty, a gdyby zegarek się
nie podobał, albo nie funkcjonował ku
zadowoleniu kupującego, natenczas zwracam pieniędże. Bardziej uczci-
wego postępowania nie może nikt wymagać.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brux Nr. 589 (Czechy)

C. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Moja firma jest odznaczona ck. austr.
orłem państwowym, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i więcej jak
10 tysiącami mnie z całego świata dawanymi pismami z uznaniem. Moja firma
jest, jako firma exportowa w tej gałęzi, bez przesyady największą i najstarszą
i eksportuje do wszystkich części świata. — Założona w r. 1887.

Ilustrowane cenniki zegarków, oraz towarów złotych i srebrnych
zostają na żądanie bezpłatnie i franko wysyłane.

Podziękowanie.

P. Henrykowi Gottliebowi

nauczycielowi rachunkowości
państwowej, buchalteryi po-
jedynczej i podwójnej, za-
mieszkałemu w Krakowie
przy ul. Dietlowskiej 68
pozwalamy sobie na tem miej-
scu złożyć publiczne serdeczne
podziękowanie za sumienne
przygotowanie nas w krótkim
czasie do egzaminu z rachun-
kowości państwowej, kupiec-
kiej i ogólnej, który to egzamin
zdałyśmy dnia 17 listopada
b. m. z pomyślnym skutkiem
w c. k. Namiestnictwie we
Lwowie.

Zofia Matejkówna Aniela Flisówna
Olga Henochówna Marya Bujarek

ULICA GRODZKA L. 9.

NAJNOWSZE FRANCUSKIE 12

CHROMO-FOTOPLASTIKON

Przedstawia
świat i życie
w naturze.

Od 22 listop.
do 28 listop.
do widzenia

Nowość!

Podróż przez wyspę Jawa.



Otwarte co-
dzienne od g.
10 przed poł.
do 9 wiecz-
rem.
W niedziele
i święta od
g. 9 rano do
9 wiecz.

Nowość!

Nowość!

Nowość!

**ZNACZNE
zniżenie cen!**

**PRALNIA
PAROWA
W KRAKOWIE**

przy ulicy 435

GRODZKIEJ 9-11

ma zaszczyt zawiadomić Szan.
P. T. Publiczność, iż zniżyła
ceny:

od koszuli 9 ct.
„ kołnierza 1 1/2 „
„ pary mankietów 3 „
„ firanek białych. 40 „
„ „ kremow. 50 „

Bielizna po wypraniu wy-
gląda zupełnie jak nowa!

**Ubrania męskie
Spodnie kor. 3-90**

z poręczanego prawdziwego sukna, bez błęd,
wiedeński krój, solidne kolory i wzory na jesień
lub zimę

Przy odbiorze 2 sztuk koron 7-
6 20-
Przy zamówieniu wystarczy podanie długości
i objętości w pasie.

Styryjskie spodnie do kolan
z czarnej skóry jeleniej imit. ze wspaniałym
barwnym haftem, nie do zniszczenia, dla chłopców
od 3-10 lat za sztukę wraz z zielonymi szelkami
koron 4-50. Przy odbiorze 2 sztuk koron 8-
Przy odbiorze 6 sztuk koron 22-.

Przy zamówieniu wystarczy podanie wieku.
Poszukuje się odprowadzających, Occasion In-und
Export Ebersohn, Wien VII/3, Kaiserstrasse 115/a

Królem Krawatek!

zwą mnie Goście, więc się staram zasłużyć na ten tytuł
i sprowadzam co kilka dni pierwszorzędne modele
z najszynniejszych i najtańszych fabryk i spodziewam
się, że szan. P. T. Publiczność tak jak dotychczas
i nadal swem zaufaniem mnie zaszczyty, zwłaszcza,
że firma moja istniejąca już od 25 lat ma na składzie
bieliznę własnego wyrobu, bazar zabawek i galanterii
oraz pralnię ręczną.

Polecając się łaskawym względom szan. P. T. Pu-
bliczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

365 Henryk Recht, ulica Floryańska 1. 2
Filia Nowości ul. Grodzka 25.

Przedostatni miesiąc! **Loterya Gwiazdkowa**

Giagnienie nieodwołalnie d. 29 Grudnia 1903 roku.

1500 wygranych podzielone na 100
głównych i 1400 u-
bocznych wygranych wartości ogólnej

Koron 50.000 Koron

Główna wygrana 25.000 koron i następne po 5.000
i 1000 Koron zostaną na żądanie po odciążeniu usta-
wowego podatku wypłacone w gotówce.

Losy po 1 koronie

można nabywać we wszystkich kantorach wymiany, trafikach,
kantorach loteryjnych i w biurze loteryjn., Wiedeń I, Spiegelgasse.



Imię **SINGER**

jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie
nasza fabryka zjednała przez 50-letnią
sumienną działalność — najlepszą gwa-
rancyą wyborowego materiału i wzo-
rowej konstrukcyi. To właśnie jest po-
wodem, dla którego wiele innych fabryk i firm, trudniących
się sprzedażą maszyn do szycia, usiłują sprzedawać ma-
szyny do szycia pod wprowadzonymi przez nas oznakami,
naprzykład: „Central-Bobbin“ a nawet pod nazwi-
skiem „Singer“.

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wpro-
wadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost
zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy
i nie zadawać się wymijającymi odpowiedziami.

Singer Comp.

**Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia
Kraków, ulica Szpitalna 40**

655 naprzeciw teatru miejskiego.

Filie w Zacho- Tarnów: ulica Krakowska 4/5.
Nowy Sącz: ulica Jagiellońska.
dniej Galicyi: Chrzanów: Rynek.

40 DNI NA PRÓBĘ!

Tylko
złr. 2-50
wraz z łań-
cuszkiem
i futerałem



Wysłać każdemu mój prawd. ameryk.
niklowy zegarek Anker-Roskopf-
Remontoir antimagnet. i obowiązuję się
w przeciągu 40 dni zegarek przyjąć na-
powrót i kwotę (bez żadnego potrącenia)
natychmiast zwrócić, jeżeli tenże zegarek
zostanie odesłany z powrotem bez jakiej-
kolwiek szkazy zużycia. Moje zegarki
Anker-Roskopf-Remontoir z patent. emal.
tarczą we wspaniale polerowanej, herm.
zamkniętej pat. nikl. albo czarnej stalowej
oprawie, dokł. według rysunku, tylko raz
na 36 godz. nakręcany, dokładn. uregulow.
odpowiada nie tylko wszystkim. wymogom,
jakie się ma od dobr. zegarka, lecz nawet
przewyższa najdroższy zegarek w trwa-
łości i dobrem chodzie. Szczególnie
nadaje się mój zegarek Nikl.-Anker-Ros-
kopf dla rolników, urzędników, żandarme-
ryi, kolejarzy i t. d., jakoteż wogóle dla
każdego, kto potrzebuje silnego i pewne-
go zegarka służb. Wiele tysięcy sztuk
tych zegarków jest ku zupełnemu zadowo-
leniu w użyciu. Do każd. zegarka dodaje się
elegancki łańcuszek z chińsk. srebra wraz
z wisiorkiem, karabinek, pierścionek bezpie-
czeństwa i futerał bezpłatnie. Ręczy się piśmienną 3-letnią gwarancją za dobry
chód. — Przy odbiorze 4 szt. złr. 2.25 za sztukę, przy 6 sztukach złr. 2.15, przy
10 sztukach 1 sztuka darmo. — Wyłączna wysyłka za zaliczką przez Główny
skład l. ameryk. fabryk zegarków „ROSKOPF“ 684

Leo Lateiner, Wien I, Fleischmarkt 12.

OSTRZEŻENIE! Proszę dokładnie uważać na moje nazwisko i adres, gdyż by-
wają zalecane przez handlarzy i zegarmistrzów bezwartościowe blaszane zegarki
z papierowymi cyferblatami, jako amer. patent. zegarki „Roskopf“, które to wszystkie
są niegrabnymi, nie do użycia naśladownictwami. Moje zegarki są oryginal-
nymi fabrykatami i posiadam wyłączny skład ameryk. orygijn. zegarków
Roskopf. Proszę się przeto nie dać zwieść innymi przykrywkami zalecaniami.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy
Gramofonów i Fonografów

Józefa Wekslera

w Krakowie, ulica Grodzka 1. 71

poleca w bardzo wielkim wyborze

Gramofony, Fonografy, płyty i walce najnow.
zdjęć, Płyty „Monarch“ 5 minut grające! Duety:
Demuth, Hesch, Eliza, Szelek! Tercety: Förter,

Hittel-Hesch! Girardi: Necledil-Marsch! Schubert bund!

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.
Wymiana używanych płyt za dopłatą.

676

